Cena 2 zł

Dziś dodatek literacki i satyryczny

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II | Łódź, niedziela 3 marca 1946 r. | Nr 62 (249)

Franco musi być zlikwidowany

Mocarstwa podejmują zdecydowaną akcję

RZĄD BRYTYJSKI A SPRAWA HISZPANII

WASZYNGTON (PAP). Departament stanu podał do wiadomości, że rząd brytyjski przyjął w zasadzie projekt Stanów Zjednoczonych, złożenia wspólnego oświadczenia 3-ch mocarstw, piętnującego reżim gen. Franco. Oświadczenie to, projekt którego został wysunięty przez Francję, zostanie ogłoszone jednocześnie w Londynie, Paryżu i w Waszyngtonie.

O MOŻLIWOŚCIACH STARCIA POMIĘDZY FRANCJĄ A HISZPANIĄ

NOWY JORK (PAP). Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Waszyngtonu, że urzędnicy ministerstwa spraw wojskowych Stanów Zjednoczonych zastanawiają się, w jaki sposób Stany Zjednoczone byłyby w stanie zaopatrzyć Francję w samoloty bojowe na wypadek wybuchu konfliktu zbrojnego między Francją a Hiszpanią, w związku z żądaniem usunięcia gen. Franco. Ministerstwo spraw wojskowych zastanawia się przede wszystkim nad sprawą, jakiej pomocy Wielka Brytania, Związek Radziecki i Stany Zjednoczone będą mogły dostarczyć Francji.

WSTRZYMANIE DOSTAW DO HISZPANII

WASZYNGTON (PAP). Poseł demokratyczny Savage wniósł do izby reprezentantów wniosek o wstrzymanie wszelkich dostaw amunicji, broni, samochodów, bawełny, rudy i nafty dla Hiszpanii.

BRAZYLIA A GEN. FRANCO

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Rio de Janeiro, że partie komunistyczna, socjalistyczna i unia demokratyczna wniosły interpelację do brazylijskiego zgromadzenia konstytucyjnego, domagając się zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco.

„MANCHESTER GUARDIAN" O SYTUACJI W HISZPANII

LONDYN (PAP). Wpływowy dziennik liberalny „Manchester Guardian" w artykule wstępnym, poruszając sprawę rządów generała Franco, pisze m. in.:

„Generał Franco musi być usunięty, jego reżim jest poniżający dla Hiszpanii, jako ostatnia pozostałość faszyzmu. Stanowi on niebezpieczeństwo dla pokoju Europy i świata. Im dłużej Franco pozostanie przy władzy, tym głębiej zakorzeni się ten reżim ze wszystkimi wadami z terrorem i korupcją, które już dawno podminowują odporność moralną i fizyczną narodu hiszpańskiego. Nawet w obecnej krytycznej sytuacji w Europie, byłoby krótkowzrocznym tolerować generała Franco, jedynie ze względu na handlowe stosunki z Hiszpanią.

W kraju, gdzie ludzie nie mogą swobodnie wypowiadać swoich poglądów, gdzie prasa i radio są pod ścisłą kontrolą, wszelka inicjatywa musi mieć poparcie z zewnątrz. Franco śmieje się pewnie, kiedy słyszy, że obca interwencja wywołałaby wojnę domową, gdyż to jest jeden z jego własnych chwytów propagandowych. Jego pobrzękiwanie szabelką nie miałoby znaczenia, gdyby sojusznicy działali stanowczo i zgodnie.

Dyplomatyczne demarche, proponowania przez rząd Stanów Zjednoczonych w odpowiedzi na francuską notę, byłoby pierwszym krokiem w tym kierunku. Trudno byłoby generałowi Franco odpowiedzieć pogardliwym wzruszeniem ramion na zerwanie stosunków dyplomatycznych przez sojuszników.

Ale nie należy spodziewać się, aby deklaracja sojuszników o zerwaniu stosunków obaliła gen. Franco. Tak Stany Zjednoczone jak i Wielka Brytania muszą w razie potrzeby posunąć się do zbrojnej interwencji i nie cofnąć się w krytycznym momencie przewrotu demokratycznego w Hiszpanii".

Trygve Lie angażuje Norwegów

do Gen. Sekretariatu ONZ

SZTOKHOLM (PAP). Generalny sekretarz ONZ Trygve Lie zaangażował w czasie swego pobytu w Norwegii przed udaniem się do Stanów Zjednoczonych kilka Norwegów. Na pracowników Sekretariatu Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych zaangażowani zostali: redaktor Finn Moen w charakterze doradcy politycznego sekretarza generalnego, lekarz naczelny Karl Evang do charytatywnego działu pracy ONZ i płk. Roscher Lund w charakterze specjalisty wojskowego.

SZWECJA PRZYSTĄPI DO ONZ

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzki minister spraw zagranicznych Unden udzielił przedstawicielowi dziennika „Aftonbladet" wywiadu, w którym oświadczył, że sprawa wstąpienia Szwecji do ONZ będzie przedstawiona parlamentowi do decyzji w najbliższym czasie, zaś formalne zgłoszenie nastąpi w toku jesiennej sesji ONZ.

„Posłannictwo niemieckie"

BERLIN 2.III (PAP). Prasa austriacka nie zmieniła poglądu na posłannictwo narodu niemieckiego i specjalnie się z tym nie kryje. Dziennikarze austriaccy twierdzą oficjalnie, że Niemcy powinni stanąć na czele kultury europejskiej. Prowincjonalny organ katolickiej partii w Austrii „Vorarlberger Volksblatts z całym przejęciem dowodził, że żołnierze austriaccy nie prowadzili nie usprawiedliwionej wojny. Dziennik został zawieszony. Oczekuje się w Wiedniu, że sojusznicza Rada Kontroli rozpatrzy na najbliższym posiedzeniu sprawę cenzury prasy austriackiej.

Traktory i pługi parowe otrzyma Polska

w ramach dostaw UNRRA

Władze polskie zostały telegraficznie oficjalnie zawiadomione z Waszyngtonu, że z dostaw UNRRA przydzielono Polsce większą ilość traktorów i pługów traktorowych, które wysłane zostaną w najbliższym czasie.

W ramach ustalonych przydziałów w I-szym kwartale ma nadejść: 59 warsztatów reperacyjnych kompletnie wyposażonych oraz traktorów: poniżej 30 HP—610; ponad 30 HP—101; pługów traktorowych 2-skibowych — 1000 sztuk.

W II-m i III-m kwartale: traktorów poniżej 30 HP — 2.000 i 3.466 sztuk, ponad 30 HP — 400 sztuk, pługów traktorowych 2-skibowych — 1.000 sztuk. 3-skibowych—140 sztuk; 2-skibowych piętrowych—600 i 3.468 sztuk.

Dyrekcja Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych przyjęła wiadomość powyższą ze zrozumiałym zadowoleniem. Co prawda te maszyny rolnicze nie będą już przydatne przy robotach wiosennych na roli, jednak oddadzą nam korzyść akcji żniwnej.

Na razie dyrekcja tego przedsiębiorstwa oczekuje przybycia statku, wiozącego do Gdyni 400 traktorów kompletnie zmontowanych. Jeżeli one nadejdą w porę, zostaną użyte do wiosennej akcji siewnej na terenie Wybrzeża. (Z.)

Polska delegacja handlowa przybyła do Moskwy

MOSKWA (PAP). W dniu 1 marca rb. do Moskwy przybyła delegacja handlowa Rzeczpospolitej Polskiej z ministrem Żeglugi i Handlu Zagranicznego Stefanem Jędrychowskim na czele.

Na moskiewskim lotnisku delegację przywitali przedstawiciele handlu zagranicznego ZSRR. Na lotnisku obecni byli również ambasador prof. Raasbe, i członkowie ambasady polskiej w Moskwie. Wieczorem w ambasadzie polskiej odbyło się powitanie gości. W dniu 2 marca br. odbyły się konferencje wewnętrzne w ambasadzie polskiej. Oficjalne rozmowy z radzieckim komisariatem ludowym handlu zagranicznego rozpoczną się w poniedziałek.

Zwarty front opinii publicznej

za blokiem wyborczym

GDAŃSK (PAP). Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa, zebrana na posiedzenie plenarne stwierdza, iż przywódcy PSL wyłamali się z frontu jedności narodowej. Gdańska Wojewódzka Rada Narodowa powzięła cały szereg rezolucji, w którym m. in. wzywa społeczeństwo wybrzeża do kontynuowania wysiłków w kierunku organizacji bloku demokratycznego, do dalszego skupienia się wokół żądania utrwalenia zdobyczy demokratycznych, zagospodarowania ziem odzyskanych, ugruntowania polskości na wybrzeżu i budowania naszej potęgi narodowej na morzu.

SOSNOWIEC (PAP). Społeczeństwo sosnowieckie na odbytym w dniu 28 lutego br. masowym wiecu dało wyraz swemu stanowisku wobec zbliżających się wyborów. W wiecu wzięli udział przedstawiciele partii politycznych, związków zawodowych, oraz liczni górnicy, robotnicy fabryczni i przedstawiciele inteligencji pracującej. Obszerna sala kina „Zagłębie" była szczelnie wypełniona. Zebrani żywo reagowali na poszczególne wystąpienia mówców, solidaryzując się ze stanowiskiem partyj demokratycznych.

Na wiecu zabrał głos górnik ob. Wrona, który stwierdził, iż klasa robotnicza Zagłębia Dąbrowskiego potępia rozbijacką robotę PSL. Wyrazem stanowiska mas pracujących jest pełna solidarność z blokiem partii demokratycznych. W wyborach klasa robotnicza potwierdzi swoje obecnie ustne deklaracje.

KATOWICE (PAP). — Kluby Radnych PPR, PPS, SD, SL, Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach zgłosiły na posiedzeniu w dniu 28 lutego br. przyjęty głosami wszystkich obecnych następujący wniosek w sprawie bloku wyborczego: Wojewódzka Rada Narodowa stwierdza, że zarówno sytuacja międzynarodowa polska, jak i sytuacja wewnętrzna oraz olbrzymie zadania w odbudowie kraju wymagają zjednoczenia wszystkich twórczych i postępowych sił narodu i wzmocnienia współpracy stronnictw dla pełnej realizacji zasad demokracji polskiej. Odmowa wzięcia udziału w bloku wyborczym przez PSL jest próbą rozbicia bloku demokratycznego, co leży w interesach reakcji i sprzeciwia się polskiej racji stanu. Wojewódzka Rada Narodowa wyraża przekonanie, że w nadchodzących wyborach do sejmu ustawodawczego naród polski zjednoczy się wokół haseł demokracji ludowej i okaże pełne zaufanie blokowi demokratycznemu, twórcy i realizatorowi manifestu lipcowego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Przed Trybunałem norymberskim

Dahlerus ma wybielić Goeringa

i odsłonić kulisy ultimatum niemieckiego do Polski

NORYMBERGA (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze prokurator radziecki Rudienko zażądał w imieniu 4-ech mocarstw uznania organizacji hitlerowskich za przestępcze i oświadczył iż pragnienie zemsty nie zaślepia sojuszników. Nie mają oni zamiaru stawiania przed sąd całego narodu niemieckiego.

Przestępstwa hitlerowców są bez granic — oświadcza prokurator. Naszym obowiązkiem jest wyplenienie przestępczego systemu, który był kierowany przez faszystów przeciwko całej ludzkości. Ciąży na nas obowiązek niedopuszczenia do powtórzenia się kiedykolwiek tych przestępstw. Słuchając argumentów dr Babel, obrońcy organizacji SS i SD, ma się wrażenie, że **zadaniem ich było służenie ludzkości.** Lecz nie zapominajmy o tym, że „ci teoretycy" tresowali psy policyjnie aby rzucały się na ludzi i rozszarpywały przeciwników faszyzmu.

Obrońca Goeringa dr Siemens zwrócił się telegraficznie do Birgera Dahlerusa w Sztokholmie, prosząc go o niezwłoczne przybycie do Norymbergi, celem złożenia zeznań przed Trybunałem Międzynarodowym. Trybunał zawiadomił także Dahlerusa, iż Goering otrzymał pozwolenie zawezwania go w charakterze świadka.

Inżynier Dahlerus, który jak wiadomo w 1939 starał się dopomóc do załagodzenia konfliktu między Wielką Brytanią i Rzeszą Niemiecką, jest dawnym znajomym Goeringa. Przed samym wybuchem wojny Dahlerus starał się pośredniczyć w sprawie polskiej między ministrami brytyjskimi Chamberlainem i Halifaxem a Hitlerem i Goeringiem.

Poruszył on również tę sprawę bezpośrednio z ambasadorem brytyjskim w Berlinie Hendersonem i radcą prawnym ambasady Ogilvio, oraz ambasadorem polskim w Berlinie Lipskim. Trzykrotnie podczas wojny Dahlerus próbował pośredniczyć między Londynem i Berlinem. Po zajęciu Polski przez Niemców, zaraz po ataku niemieckim na państwa zachodnie i po kapitulacji Francji.

Ribbentrop pragnie, aby Dahlerus potwierdził, że **ultimatum niemieckie, wystosowane do Polski w r. 1939** na wyraźny rozkaz Hitlera nie zostało wręczone ambasadorowi brytyjskiemu sir Neville Hendersonowi, lecz tylko odczytane przez Ribbentropa. Wśród dokumentów, złożonych Międzynarodowemu Trybunałowi, znajduje się pismo Goeringa do Dahlerusa, w którym skarży się on na kłamliwe doniesienie korespondentów prasy szwedzkiej. Goering pisze: „Lotnictwo niemieckie dokonało olbrzymich zniszczeń w Wielkiej Brytanii. Miasto Coventry zostało zrównane z ziemią: Londyn prawie nie istnieje. Natomiast lotnictwo brytyjskie, operujące nad Rzeszą Niemiecką, zniszczyło najwyżej kilka domów na całym obszarze państwa. W Berlinie zerwało kilka dachów.

Korespondenci szwedzcy mieli możność przekonania się o tym i dlatego nie mogę zrozumieć ich ustosunkowania się względem nas.

Za jednym tylko wyjątkiem „Stockholm Tidningen" — cała prasa szwedzka nie jest przyjaźnie nastrojona dla Rzeszy Niemieckiej, nie jest nawet neutralna.

Kilkakrotnie zwracałem na to uwagę i ostrzegałem kogo należy, lecz napróżno. Jeżeli Szwecja będzie nadal uważała że wolność prasy jest ważniejsza, niż przyszłość kraju, to będziemy wiedzieli, co mamy uczynić. Lecz niech się Szwecja nie dziwi, jeżeli w przyszłości nie zapomnimy o ustosunkowaniu się prasy do nas.

Odbudowa Chin

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w Czungkingu rozpoczęły się obrady centralnej komisji wykonawczej partii kuomintang. Na porządku dziennym znajdują się ważne sprawy wewnętrzne i międzynarodowe. Generalissimus Czang Kai Szek wygłosił przemówienie, w którym podkreślił konieczność odbudowy gospodarczej i kulturalnej Chin, oraz mówił w sprawie wprowadzenia samorządu terytorialnego.

Sesja obecna stanowi punkt zwrotny w historii kuomintangu. Od przeszło 10 lat, partia ta stanowiła właściwie rząd w Chinach, ale w ciągu najbliższych tygodni członkowie partii komunistycznej, ligi demokratycznej i partii młodochińskiej wejdą w skład kuomintangu.

—o—

KONFERENCJA ZASTĘPCÓW MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH

LONDYN (PAP). Na piątkowym posiedzeniu zastępcy ministrów spraw zagranicznych 5 mocarstw, obradowali nad projektem traktatu pokojowego z Włochami i rozpatrywali zagadnienia Południowego Tyrolu, granicy francusko-włoskiej i kolonii włoskich.

Skazani na powieszenie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Budapesztu, iż w dniu 1-go marca rb., zakończył się proces przeciwko b. premierowi węgierskiemu, Szalaszi i jego najbliższym współpracownikom, oskarżonym współstanu i popełnienie przestępstw wojennych. Sąd ludowy skazał wszystkich 7 oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.

Jutrzejszy numer „Dziennika Łódzkiego" przyniesie między innymi artykuł na aktualny temat p. t.

„Róże i Wybory"

Jedność klasy robotniczej jest gwarancją

mocnego bloku demokratycznego 4 stronnictw

Dokończenie mowy wicepr. Gomułki na zebraniu aktywu PPS i PPR w dniu 27 II w Warszawie

Powstanie Warszawskie

Nie wszyscy może jeszcze wiedzą o tym — mówi dalej ob. Gomułka — że **Warszawskie Powstanie było wyłącznym dziełem rządu emigracyjnego.** Nie było ono uzgodsione z rządem angielskim. Mówca cytuje dokument tajny rządu emigracyjnego, dotyczący Powstania Warszawskiego. W połowie lipca prem. Mikołajczyk zawiadomił prem. Churchilla i min. Edena o rozkazie, wydanym przez komendanta AK, na podstawie którego ostateczne pogotowie zostało wyznaczone na dni 17—25 lipca. Wiadomość tę p. Mikołajczyk potwierdził w rozmowie z Churchillem, wieczorem dnia 25 lipca. Ambasador Raczyński złożył 27 lipca memorandum min. Edenowi, zawierające postulaty komendanta AK w przedmiocie poparcia przez lotnictwo brytyjskie Powstania Warszawskiego. Postulaty te były następujące: wysłanie do Warszawy brygady spadochroniarzy, zbombardowanie przez RAF lotnisk niemieckich wokoło Warszawy, wysłanie na lotniska, obsadzone przez AK, dywizji mustangów.

Na memorandum to podsekretarz stanu sir Aleksander Cadogan udzielił odpowiedzi odmownej, motywując odmowę bądź względami technicznymi, bądź perspektywą niezmiernych strat, bądź też koniecznością uprzedniego uzgodnienia akcji z rządem radzieckim. Decyzja ta została później potwierdzona przez angielskie MSZ pismem skierowanym do ambasadora Raczyńskiego, którego wyjątek ma brzmienie następujące: **„Decyzja rozpoczęcia generalnego powstania w Warszawie powzięta została bez uprzedniej konsultacji z rządem Jego Królewskiej Mości,** który wobec tego nie miał możliwości przygotowania zgóry planu współpracy. Strategia sowiecka widocznie nie pozwala na natychmiastowe zaimprowizowanie akcji w okolicy Warszawy, skoordynowanej z powstaniem w tym mieście, o którego wybuchu ani rząd sowiecki, ani rząd angielski nie były zgóry ostrzeżone".

Dokument ten — mówi ob. Gomułka — najdobitniej charakteryzuje ludzi, którzy walczyli z PKWN w imię zdobycia władzy dla siebie. Tutaj nie można już twierdzić, że szło o walkę z Niemcami. Wojskowi angielscy i rząd angielski wskazywali, że pomocy nie dadzą, bo pomoc jest niemożliwa w tych warunkach. Wskazywali im, że nie porozumieli się z rządem radzieckim. Popełniona została na narodzie polskim ciężka zbrodnia przez ludzi, którzy nie widzieli interesów państwa czy narodu.

W tym czasie Mikołajczyk mówił przez radio do narodu polskiego: „Jako premier Rządu Rzeczypospolitej biorę na siebie całą odpowiedzialność za decyzję gen. Bora. Na podstawie obiektywnych danych stwierdzam, że rozpoczęliście w Warszawie walkę w odpowiednim czasie". W innym miejscu Mikołajczyk mówi, że sława gen. Bora i jego współpracowników jest dzisiaj wszechświatowa (śmiech na sali). Wdzięcznie p. Mikołajczyk zazdrości dzisiaj ówczesnej światowej sławie gen. Bór-Komorowskiego — stwierdza mówca przy burzliwych oklaskach całej sali — i próbuje pójść podobnej drodze. **Powiedzenie jego o odpowiedzialności — to pusty frazes.** Żadnych konsekwencji nie wyciągnął ze swych słów. Obóz demokratyczny dotychczas również nie wyciągnął żadnej konsekwencji. Za tę politykę zapłacił naród i długo będzie pracił.

To partie robotnicze, partie współpracujące z PKWN podjęły się pracy nad odbudową Warszawy, a nie pan Mikołajczyk, który swoją polityką przyczynił się do jej zniszczenia.

Wiadomości ze świata

— **Linia lotnicza Kopenhaga—Warszawa.** Duńskie linie lotnicze „Det Danske Uftfartselskab" przewidują w swoim programie wiosennym uruchomienie od 1 kwietnia linii Kopenhaga—Warszawa. Samoloty na tej linii będą kursowały raz w tygodniu.

— **Deklaracja radziecka o współpracy z Finlandią.** W czasie przyjęcia prasowego w poselstwie radzieckim w Helsinkach, poseł Orłow wygłosił mowę, w której ze specjalną serdecznością podkreślił konieczność dobrych stosunków i wzajemnego zaufania pomiędzy Finlandią a ZSRR, oraz zbliżenia pomiędzy narodami Związku Radzieckiego i narodem fińskim.

— **Dożywotnie roboty.** Radio moskiewskie doniosło: że b. rumuński gubernator Besarabii, generał Voiculiescu został skazany na dożywotne ciężkie roboty.

— **Przydział chleba w Szwecji.** Rząd szwedzki podał dowiadomości, iż przydział chleba będzie zmniejszony w najbliższej przyszłości, wobec tego, iż Szwecja zrzekła się dostaw zboża z krajów sojuszniczych na rzecz państw głodujących.

— **Umowa czechosłowacko-węgierska.** W dniu 28 lutego została podpisana w Budapeszcie umowa czechosłowacko-węgierska, dotycząca wymiany mniejszości węgierskich w Słowacji i słowackich na Węgrzech.

—**Anglo-amerykańska umowa naftowa.** Senacka komisja spraw zagranicznych ma przystąpić do rozpatrzenia anglo-amerykańskiej umowy naftowej, zawartej w Londynie we wrześniu ub. roku. Umowa ta jest energicznie zwalczana przez niezależnych producentów amerykańskich. Umowa przywiduje utworzenie anglo-amerykańskiej komisji naftowej dla zagwarantowania właściwego rozwoju handlu międzynarodowego nafta.

— **Ameryka dla Europy.** W odpowiedzi na wezwanie prezydenta Trumana, grupa wpływowych obywateli Stanów Zjednoczonych zebrała się w Białym Domu w celu umówienia kampanii propagandowej, która ma być podjęta dla przekonania ludności Stanów Zjednoczonych o konieczności dobrowolnego zmniejszenia spożycia, by przyjść z pomocą Europie. Wśród obecnych na konferencji znajdował się Herbert Hoover, b. prezydent Stanów Zjednoczonych i minister aprowizacji w czasie poprzedniej wojny.

— **Plamy na słońcu. Agencja Reutera** donosi, że grono uczonych obserwatorium harvardskiego stwierdziło, iż olbrzymie plamy słoneczne, które wywołały w ubiegłym miesiącu zaburzenie w skali wszechświatowej w telekomunikacji, pojawiły się ponownie.

— **Wojska brytyjskie opuściły Iran.** Agencja Reutera donosi z Bagdadu, iż wojska brytyjskie opuściły Iran w dniu 2 marca rb.

Co dzień fraszka

Kokieteria

Marsz. Montgomery udał się do Londynu w sprawie większych przydziałów żywności dla Niemiec (Z prasy).

Ze strony marszałka
dobre to i mądre:
do serca się bowiem
trafia — przez żołądek.
Tylko że u szkopów
organy niezdrowe:
kiedy się odpasą,
trafią Anglię — w głowę.

CYK.

Powrót do starej koncepcji londyńskiej

Mówca przechodzi do omówienia sprawy porozumienia moskiewskiego. Zasadą porozumienia było uznanie Manifestu Lipcowego, jako podstawy politycznej Rządu Jedności Narodowej. Zasadę te przyjął Mikołajczyk i natychmiast po przyjeździe do kraju złamał ją; w Moskwie nie było mowy o nowej partii ludowej; gdy Mikołajczyk przyjechał, natychmiast zaczął budować własną partię, której zadaniem było rozbicie istniejącego Stronnictwa Ludowego i przeciwstawienie się jedności bloku demokratycznego. Umowa ta została zerwana przez Mikołajczyka i jego ludzi.

Mówca cytuje fragment ze sprawozdania złożonego przez Mikołajczyka przed londyńską „radą narodową" z rozmów moskiewskich. Mikołajczyk odbył z prezydentem Bierutem poufną rozmowę. Bierut — mówił Mikołajczyk w swoim sprawozdaniu — nie ukrywał trudności politycznych i gospodarczych w Polsce, skarżył się z tego powodu również i przed Anglikami, przedstawiając jako akt oskarżenia instrukcję czynników krajowych zalecającą sabotowanie akcji rządu. Anglicy pokazywali mi tę instrukcję — mówił dalej Mikołajczyk — Bierut skarżył się zwłaszcza na sabotowanie poboru i na to, że w ostatnim miesiącu zastrzelono 50 oficerów i poborowych, na to, że strzelają do nich, jak do kaczek.

Ob. Gomułka wskazuje, że sprawozdanie to mówi o aktach sabotażu i o „strzelaniu jak do kaczek" jako o czynniku pozytywnym. I jeśli ktoś dziś próbuje udawadniać narodowi swój patriotyzm, to wobec tych faktów oświadczamy, że za grosz nie było w tych ludziach patriotyzmu, poczucia odpowiedzialności, związania się z narodem i ukochania tego narodu.

My próbowaliśmy — mówi dalej ob. Gomułka — zlikwidować tarcia wewnętrzne przez zawarcie nowego porozumienia, porozumienia wyborczego. Ale pan Mikołajczyk powrócił do starej koncepcji londyńskiej kiedy to stawiał propozycję, że PKWN-owi da 20%, a sam zabierze 80%. Dziś Mikołajczyk w odpowiedzi na naszą propozycję równości wysuwa żądanie 75% mandatów. Jest to propozycja — której nikt nie może brać poważnie i dyskusji na ten temat nie podejmujemy.

Mikołajczyk często zarzucał Polskiej Partii Robotniczej, że dąży ona do monopartyjności. Ale to, co on proponuje, jest właśnie niczym innym jak żądaniem dla PSL stanowiska monopartii.

PSL w dawnych Sejmach

NKW PSL żąda w swojej odpowiedzi, by współudział chłopów w odpowiedzialności za państwo był współmierny do ich znaczenia społecznego, gospodarczego i moralnego i domaga się reprezentacji wsi w Sejmie odpowiadającej liczbie mieszkańców wsi oraz liczbie mieszkańców miast i miasteczek, którzy ze wsi dopiero wyszli. (Wesołość na sali).

Mówca przypomina, że w wyborach przedsanacyjnych, za rządów obecnych kierowników PSL, nie osiągały stronnictwa ludowe nawet w przybliżeniu takiej liczby mandatów. W 1919 roku wszystkie stronnictwa ludowe były zblokowane, a PSL miało 108 mandatów. W następnych wyborach PSL „Piast" miał 70 mandatów. W 1928 roku PSL „Piast" zblokowany z Chadecją miał 21 mandatów. Propozycje naszych partii zmierzały do tego, aby obydwa stronnictwa ludowe, miały około 200 głosów w Sejmie. Poza tym i PPS i PPR mające pokaźne wpływy na wsi, wprowadziłyby do Sejmu ze swoich list również posłów reprezentujących wieś. Wieś byłaby w Sejmie reprezentowana tak liczebnie, jak nie była dotychczas w żadnym okresie. Stosunek nasz do wsi był więc jak najbardziej pozytywny.

Również z punktu widzenia gospodarczego nie należy zapominać, że klasa robotnicza reprezentuje wielką wagę gatunkową. O sile gospodarczej państwa decyduje przemysł. PSL w swoim czasie bardzo się ucieszyło, gdy została wynaleziona bomba atomowa, ale bomby atomowe nie rodzą się, jak kartofle. Należy w całej pełni docenić znaczenie przemysłu. Argument gospodarczy w ustach PSL więc nie wytrzymuje krytyki.

Jeśli idzie o argumenty moralne, to trzeba mieć na uwadze, że dla oceny moralności niektórych ludzi nie pozbawionym znaczenia jest fakt, czy wywiązują się oni ze swoich obowiązków wobec państwa. Gdybyśmy się zapytali, ilu członków PSL nie zdało świadczeń rzeczowych, to okazałoby się, że większość. I w dziedzinie moralności argumenty PSL nie wyglądają zbyt mocno.

Ob. Gomułka zwraca uwagę na to, że nie należy nie doceniać znaczenia reakcji. Reakcja kiedyś zwalczała ruch ludowy i zohydzała jego wodzów, popiera dziś PSL. W podziemnych wydawnictwach reakcyjnych wzywa się do popierania pras PSL. Może PSL dało płatne ogłoszenie do tych wydawnictw? — zapytuje mówca.

Rachuby reakcji

Reakcja liczy na wybory jako na ostatnią swoją szansę, obrała ona sobie taktykę popierania PSL. Zostaną ogłoszone dokumenty, świadczące o tym, jakie nadzieje wiąże reakcja z PSL. Nie należy lekceważyć tego momentu.

W swojej odpowiedzi na propozycję bloku PSL postawiło ponownie sprawę bezpieczeństwa, wysuwając żądanie likwidacji Ministerstwa Bezpieczeństwa i podporządkowania go Ministerstwu Administracji, t. j. panu Kiernikowi. Padły już ze sali okrzyki — mówi ob. Gomułka — przypominające, jak to było wtedy, gdy pan Kiernik w 1923 r. był szefem bezpieczeństwa. Nie zachęca to nas bynajmniej do tego, abyśmy ponownie zechcieli oddać panu Kiernikowi zwierzchnictwo nad bezpieczeństwem. (Oklaski).

PSL skarży się na to, że są wypadki aresztowania niewinnych ich członków. Zdajemy sobie sprawę dokładnie, że do aparatu bezpieczeństwa przedostają się niekiedy nieodpowiedzialne jednostki, popełniające takie czy inne nadużycia. Organizacje faszystowskie posyłają nieraz specjalnie swoich agentów do aparatu bezpieczeństwa. Wielu z tych ludzi zostało aresztowanych i osądzonych nawet na karę śmierci. W organach milicji byli żołnierze i oficerowie, którzy zostali skazani za akcję bandycką, dywersyjną i sabotażową; byli wśród nich ludzie należący do PSL. My walczymy ze wszystkimi przejawami nadużyć niezależnie od tego, do jakiej partii należy dany funkcjonariusz. Za nadużycia zostali skazani członkowie PPR, parcujący w Bezpieczeństwie. Jesteśmy w tym zagadnieniu bezwzględnie i chcemy wytępić wszelką nieprawość. (Oklaski). Ale PSL podchodzi do tego zagadnienia z innej strony: pragnie ono likwidacji tego organu, który jest bardzo ostrym narzędziem w rękach demokracji w walce z reakcją. Narzędzia tego bronimy i będziemy bronić.

Nieprawdą jest, że aresztuje się bezprawnie członków PSL. Aresztuje się członków PSL, jeżeli uprawiają działalność antypaństwową, działalność zbrodniczą. Mamy dowody na to, że do band terrorystycznych należą ludzie, mający legitymacje PSL. Mówca okazuje sali legitymację członka PSL zabitego w czasie likwidacji bandy terrorystycznej w Białostockim. Legitymacja ta ma Nr 207/25. Niedawno aresztowano kierownika organizacji terenowej PSL w pow. kładzkim, który był kierownikiem grupy terrorystycznej. U członków PSL znajdowano broń i nielegalne wydawnictwa.

PSL tworzy nielegalne organizacje uzbrojone, które wydają wyroki śmierci na członków partii demokratycznych. Poszczególne ogniwa PSL weszły na niebezpieczną drogę. Ostrzegamy ich publicznie — mówi dalej ob. Gomułka — że w stosunku do ludzi, uprawiających działalność nielegalną, będziemy stosowali kary niezależnie od woli PSL. (Oklaski).

Obcej pomocy przy wyborach nie chcemy

Kierownicy PSL mówią wciąż o zamordowanych członkach PSL, wywołując ataki na demokrację również za granicą. Ślepi są oni na jedno oko; nie widzą oni tysięcy zamordowanych przez reakcję, widzą tylko kilkunastu zabitych, bądź to przez bandy, bądź to w rezultacie dywersyjnej prowokacji. Robota ta szyta jest zbyt grubymi nićmi. Wiemy, do czego ona zmierza; zmierza ona do tego, by uzyskać pomoc zagranicy dla tych kół, które nie mają dostatecznego poparcia we własnym społeczeństwie.

My jesteśmy jednak — stwierdza z naciskiem mówca — państwem suwerennym i obcej pomocy przy wyborach nie chcemy. (Długotrwałe oklaski). Mówca polemizuje dalej z zarzutem sformułowanym przez Bevina, że Polska jest państwem policyjnym. Jest to zarzut niesłuszny, krzywdzący i kategorycznie go odpieramy. Anglicy na stosunki w Indiach patrzą przez różowe okulary — chociaż tylko 2% ludności ma prawo głosu — i uznają to za zgodne z zasadami demokracji (głos sa sali: angielskiej). Na naszą demokrację spoglądają przez czarne okulary. Mamy jednak prawo żądać od naszych przyjaciół za granicą, aby patrzyli na nasze stosunki przez czyste okulary. Będziemy stale ulepszać nasz aparat, który działa już coraz sprawniej. Wzmocnimy go i udoskonalimy przy pomocy zwłaszcza obu naszych partii; wzmocnimy go przede wszystkim przez zorganizowanie rezerwy milicji. (Oklaski).

Mówca omawia dalej żądanie PSL zlikwidowania Ministerstwa Aprowizacji. Nie jest to oczywiście postulat zmierzający do ulepszenia naszej sytuacji aprowizacyjnej; jest to raczej próba dalszego pogłębienia trudności.

Postulat ten oparty jest na argumencie, że chłop obecnie jest pokrzywdzony. Zarzut ten jest całkowicie niesłuszny. W roku 1938 chłopi zapłacili 250 milionów złotych podatków; w przeliczeniu na zboże wynosi to 2 miliony ton. Dotychczas ściągnęliśmy jednakże mniej nawet aniżeli 3 część tej ilości zboża. My wsi nie krzywdzimy. Chłop w postaci świadczeń rzeczowych daje państwu daleko mniej, aniżeli dawał przed wojną. I dziś, gdybyśmy nie otrzymali pomocy żywnościowej od Związku Radzieckiego w postaci 200 tys. ton zboża, w wielu miastach nie byłoby już chleba.

Mówca polemizuje dalej z postulatem PSL zniesienia Ministerstwa Informacji i Propagandy oraz omawia zarzuty, że chcemy zmajoryzować PSL w sprawie konstytucji. Partie robotnicze zgodziły się na taką większość przy uchwaleniu konstytucji, któraby z góry wykluczała wszelkie majoryzowanie.

Przodująca siła polityczna

Obóz demokratyczny dzieli od PSL różnica koncepcji ustrojowej, koncepcji drogi politycznej, po jakiej Polska ma się rozwijać. Dla PSL ideałem jest wzór węgierski. Ale PSL daleko przecenia swoje siły. Nie ma ono monopolu na chłopa, a tym bardziej na naród. Naród nie przyjmie polityki, którą PSL chce narzucić. Ogromna większość narodu nie chce polityki awantur, polityki, która sprowadzi na kraj nowe nieszczęścia; naród pragnie polityki spokoju wewnętrznego, spokojnej pracy, jak najszybszego wydźwignięcia się z trudności gospodarczych. Wierzymy, że decyzja NKW PSL nie jest decyzją całego PSL. Wierzymy, że nasz głos dotrze i do chłopów członków PSL, którzy pragną zjednoczenia wszystkich sił demokratycznych dla niedopuszczenia do powrotu reakcji.

Przodującą siłą polityczną jest u nas ruch robotniczy. Wielką naszą zdobyczą jest jednolity front klasy robotniczej. Nic dla nas nie będzie straszne, jeśli klasa robotnicza wystąpi jednolicie. (Oklaski). Jedność klasy robotniczej jest gwarancją sojuszu robotniczo-chłopskiego, gwarancją mocnego bloku demokratycznego 4 stronnictw. Klasa robotnicza, która zawsze w historii przodowała świadomością i ofiarnością, zjednoczona obecnie w szeregach jednolitego frontu pójdzie śmiało po ciężkiej i trudnej drodze do zwycięstwa.

Mówca kończy apelem do klasy robotniczej Warszawy, aby nadal tak, jak dotychczas, była awangardą Polski Ludowej. Zebrani urządzili schodzącemu z trybuny mówcy burzliwą owację. Ze wszech stron rozbrzmiewały okrzyki na cześć Polskiej Partii Robotniczej, Polskiej Partii Socjalistycznej, Bloku Demokratycznego, Rządu Jedności Narodowej, na cześć Premiera Osóbki-Morawskiego i wicepremiera Gomułki.

Od Wydawnictwa

Administracja „Dziennika Łódzkiego", Piotrkowska 9 III piętro, z dniem 1-go marca br. wznawia przyjmowanie prenumeraty.

Cena miesięczna z dostarczeniem do domu zł. 50.

Wywiady z działaczami stronnictw politycznych

O zadaniach i celach Polskiej Partii Socjalistycznej

mówi ob. Henryk Wachowicz, sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS w Łodzi

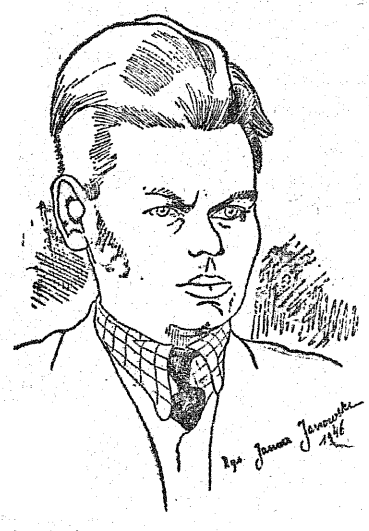

Ob. Henryk Wachowicz jest dzieckiem Łodzi. Matka jego, robotnica jednej z fabryk tutejszych (Gampe i Albrecht), przenosi się wprawdzie po pierwszej wojnie światowej na parę lat do Żyrardowa, a z nią jej syn, ale już w roku 1923 wraca do Łodzi i od tej pory już jej nie opuszcza. Młody Wachowicz przez parę miesięcy uczy się w firmie Seidenwurma na pończosznika, ale temperament i zainteresowania kierują go gdzieindziej: angażuje się na pracownika do Zw. Zaw. Pończoszników i Trykociarzy. Jednocześnie dokształca się na wieczorowych kursach maturalnych.

Już w końcu r. 1925 wstępuje do organizacji młodzieży T. U. R., a w r. 1926 do Polskiej Partii Socjalistycznej. Odtąd losy jego związane są z dziejami tej partii.

Z pięciu zostaje dwóch

W r. 1928 zwalnia się ze Związku i zostaje pracownikiem miejskim. W magistracie pracuje kilka lat, w r. 1934 jednak zostaje zwolniony... za przekonania polityczne. Poświęca się całkowicie pracy partyjnej, współpracuje w „Tygodniku Robotnika", redaguje „Łodzianina", oraz jako sekretarz okręgowy PPS, kieruje pracą partii w Łodzi aż do września 1939 r. Od r. 1934 jest stale członkiem egzekutywy PPS, oraz przez pewien czas członkiem Rady Naczelnej PPS.

W czasie okupacji Henryk Wachowicz nie pozostaje bezczynny. Z upoważnienia Miecz. Niedziałkowskiego powołuje w Łodzi w konspiracji organizację partyjną, na której czele stają oprócz niego: płk. Jurczak, Wincenty Stawiński (II-gi sekretarz WK. PPS), Leon Milanowski i Henryk Domeradzki. Z piątki tej tylko dwóch pozostało przy życiu.

Na początku r. 1941 następuje w Warszawie połączenie wszystkich grup, pozostających poza WRN-em z organizacją Polskich Socjalistów. Po śmierci dr Adama Próchnika obejmuje stanowisko przewodniczącego CK. PPS.

Od końca r. 1944 zmuszony ukrywać się, powraca 21 stycznia ub. r. do Łodzi i staje do odbudowy szeregów organizacyjnych PPS. Konferencja Wojewódzka wybiera go na sekretarza wojewódzkiego, XXVI kongres PPS — na członka Rady Naczelnej, zaś Rada Naczelna — do CKW. PPS.

Stanowisko partii

Ob. Wachowicz przyjmuje mnie w swoim gabinecie. Już w pierwszej chwili zwraca moją uwagę wiszący na ścianie niewielki czerwony sztandar z napisem: „1-szy maj 1945 r. Dachau". Ob. Wachowicz wyjaśnia, że jest to sztandar, pod którym łódzcy socjaliści obchodzili święto 1-go maja ub. r. w uwolnionym Dachau, i z którym wrócili do kraju.

O czym rozmawiać z wybitnym działaczem politycznym, jeśli nie o aktualnej sytuacji politycznej. Słowem — o bloku wyborczym?

Ob. Wachowicz rzeczowo i wyczerpująco wyjaśnia stanowisko swej partii.

Koncepcja bloku wyborczego wyszła od nas, od organizacji łódzkiej jeszcze w lipcu ub. r.

W partii dyskutowano zagadnienia: czy pójść do wyborów samodzielnie, czy w bloku. Zwolennicy samodzielności, uważali, że występując oddzielnie będziemy mogli uzyskać więcej mandatów.

Doraźny interes partii jest ważny, zwłaszcza dla pepesowców, którzy do partii bardzo są przywiązani. Mimo to zwyciężył pogląd, że w obecnym okresie najważniejszą rzeczą jest zwycięstwo demokracji i jej utrwalenie. Że zamiast licytować się z innymi partiami i zachwalać siebie i swoich kandydatów, należy narodowi postawić do rozstrzygnięcia zagadnienie: czy w Polsce ma być demokracja, czy też mają dojść do głosu czynniki maskujące się jeszcze, ale dyszące nienawiścią do demokracji, ponieważ przestali być klasą rządzącą i uprzywilejowaną.

Rada Naczelna PPS 4 listopada ub. r., to stanowisko ostatecznie akceptowała.

My tylko wyciągamy wnioski

— A zatem PPS zdecydowanie i niezmiennie popiera ideę bloku?

— Tak jest. Bez względu na to, ilu partnerów pozostanie, blok zostanie utworzony. Widzicie, obywatelu redaktorze, my tylko wyciągamy wnioski z przeszłości, z doświadczeń historycznych. Rękę na demokrację podnoszono nie jednokrotnie: i w Polsce w r. 1926 i w innych krajach. Czyniły to elementy faszystowskie lub faszyzujące ośmielone walkami wewnętrznymi, toczonymi przez stronnictwa demokratyczne, nie umiejące znaleźć wspólnego języka i szybkiej decyzji w momentach, gdy demokracja była zagrożona.

Ob. Wachowicz teraz ma twarz skupioną, poważną, przy ostatnich słowach pada na nią jakiś mrok.

— Widzicie, obywatelu, — ciągnie dalej — demokracje przegrywały, bo były ślamazarne. My udowodnimy przeciwnikom demokracji w Polsce, że nie jesteśmy demokracją ślamazarną.

Ob. Wachowicz przerywa i zastanawia się chwilę, jakby szukał w pamięci dowodów na potwierdzenie swych słów.

Czy dzisiaj śmiałby publicznie w Radzie Miejskiej jak to było w r. 1937 przedstawiciel Stronnictwa Narodowego powiedzieć: „my się Hitlera i Mussoliniego nie wypieramy, ponieważ i Hitler i Mussolini walczą z marksizmem". Albo, jakby reagowało społeczeństwo polskie na widok oenerowców i Młodych Str. Narodowego witających się hitlerowskim pozdrowieniem przez podniesienie ręki?

Zgadzam się, że obecnie najzapaleńszy wyznawca poglądów faszystowskich nie odważyłby się ich manifestować, nie tylko w sposób tak jaskrawy, ale nawet znacznie łagodniejszy.

— Jesteśmy marksistami. Wiemy, że przeciw nam stanęły warstwy obszarników i kapitalistów, którzy liczą jak na bombę atomową, liczą, że po wyborach wtrącą się do swoich fabryk, majątków i stanowisk.

— Po wojnie 1918 r. — mówi ob. Wachowicz — obserwowaliśmy w nastrojach politycznych mas kolosalny zwrot na lewo. Szał z powodu wolności i osiągnięcia demokracji politycznej zabił czujność mas przed wrogiem, który cofnął się, wyczekał na moment, uderzył w demokrację.

Dziś walka toczy się nie tylko o formę demokratyczną, ale i o treść społeczną demokracji.

Dwadzieścia lat od 1918 r. walczyliśmy o władzę, mając naszym zdaniem program słuszny, który zmierzał do dźwignięcia Polski na wyższy poziom kulturalny i gospodarczy. Nie mając władzy, nie mogliśmy realizować programu, dlatego zagadnienie władzy w Polsce jest dla nas sprawą zasadniczą. Po 53 latach walki i pracy naszej partii o narodowe i społeczne wyzwolenie Polaków nie mamy zamiaru być w Polsce partią opozycyjną i zrobimy wszystko, na co stać naszą partię, aby władza pozostała w ręku bloku demokratycznego.

Rozmowa schodzi na inne zagadnienie. Pytam o pogląd na znaczenie inicjatywy prywatnej w życiu gospodarczym Polski.

— PPS — wyjaśnia ob. Wachowicz — stoi na stanowisku trzech sektorów gospodarczych: 1) planowej gospodarki państwowej, 2) spółdzielczości i 3) własności prywatnej. Rzeczą państwa jest swoją strukturę gospodarczą tak ułożyć, aby określić zakres każdego sektora i współpracę wszystkich sektorów.

Wywiad przeprowadził:
Kazimierz Giżyński.

Łódź przed 60-ciu laty

Los Magdalenek

W numerze 5-tym „Prawdy" z r. 1886 czytamy:

Felietonista „Dziennika Łódzkiego" podaje kilka szczegółów z życia t. zw. Manchesteru polskiego. Łódź posiada pod pewnym względem więcej cech wielkiego miasta aniżeli Warszawa; szkoda tylko, że ta odwrotna strona rozwoju przemysłowego rzadko bywa oświetlana. Demoralizacja ludności robotniczej przybiera tam szerokie rozmiary: w wyzysku, w rozpuście, w upośledzeniu moralnym i fizycznym wszelkich pracujących „Manchester polski" współzawodniczyć może z angielskim. Zdarzają się tam sceny obrzydliwe i straszne. Pewnego dnia na ulicach miasta zjawiła się dziewczyna, która gryzła własne ręce w napadzie szału i rzucała kamieniami na przechodniów. Była to nieszczęśliwa ofiara „temperamentu społecznego", którą podstępnie zwabiono do domu rozpusty; przebyła tam przez noc tylko i dostała pomieszania zmysłów. Miejscowi moraliści twierdzą, że o głupstwach tego rodzaju nie należy wcale wspominać; podobne wypadki zdarzają się w Łodzi codziennie, a dziewczęta przecie nie wariują: „ta ostatnia miała widocznie słabe nerwy".

Malowidło powyższe jest rzeczywiście utrzymane w ciemnych barwach. Złe to były czasy dla dziewczyny nieusamodzielnionej życiowo i bezradnej. O emancypację i równouprawnienie kobiet dopiero walczono. „Prawda" robiła to w swych artykułach. Orzeszkowa w swych powieściach kobiecych, Prus w „Emancypantkach" i w „Lalce", które właśnie w tym czasie się ukazują, między 1887 a 1891 rokiem. Czy pamiętamy z „Lalki" nieszczęśliwą „Magdalenkę", podźwignięta z nizin życia przez Wokulskiego? Ale to były rzadkie, jeszcze wypadki. Częstszym zjawiskiem była „La maison Gellier" Maupassanta (właśnie w r. 1881 ze współczuciem dla biednych niewolnic - magdalenek opisana), ów zbiorowy dom rozpusty, który trwał w swej hańbiącej, postaci znacznie dłużej, bo i „Jama" kuprinowska, wydana w r. 1910 takie samo stanowi ponure malowidło.

Wysz.

Łatwo zbogacisz się

kupując

losy do 3-ej klasy w znanej ze szczęścia wielkich wygranych

Kolekturze.

STANISŁAWA BUJALSKIEGO

Łódź, Piotrkowska 161 i Rzgowska 113.

Dotychczas wypłaciliśmy swoim graczom około półtora miliona złotych.

Zadumy i zadumki

Przepraszam — omyłka!...

Nie mogłem dotychczas pojąć sensu słów, że życie składa się z pomyłek. Odkąd mam telefon, sprawa jest dla mnie jasna. Z tym tylko uzupełnieniem, że nie chodzi tu o moje — lecz o życie bliźnich.

Kiedy odbierałem pierwszą od założenia aparatu rozmowę, zostałem zasypany wymówkami. Miły i żałosny głosik prosił o stanowczą odpowiedź — dlaczego wczoraj nie byłem.. I dlaczego to się ostatnio coraz częściej powtarza. Czyżbym już nie kochał? I w ogóle, czy można mnie traktować serio!?

Chciałem już po pierwszym zadanym mi pytaniu wyjaśnić, że to pewnie nie o mnie chodzi — bowiem ja — zapewniam — nie zrobiłbym nigdy zawodu — ale miły i żałosny głosik nie dał mi przyjść do słowa. Dopiero, kiedy żałosny głosik przerwał monolog, aby powierzyć membranie szereg ciężkich westchnień poparłych łkaniem, zdołałem wtrącić, że pani myli się co do osoby, gdyż ja się na wczoraj z nikim nie umawiałem.

— Przepraszam — omyłka! — zabrzmiało w słuchawce.

Owszem, omyłka! — Jeżeli facet panią lekceważy, zrobiła pani zły wybór. Wobec czego niech pani nie płacze i błąd naprawi. Tylu jest mężczyzn na świecie. A pani ma taki miły głos.

Okazuje się, że na jednej pomyłce sprawa się nie kończy.

Następny telefon i wymówki o wiele energiczniejsze. Co ja sobie właściwie myślę! Wziąłem wczoraj dziesięć „twardych", miałem je sprzedać „po kursie" i gotówkę złożyć tam i tam. Jak również o dokonaniu transakcji powiadomić telefonicznie. Ja tymczasem — nie tylko nie zadzwoniłem, ale nie przynoszę ani gotówki, ani „twardych" z powrotem. I czy chcę, żeby mnie w końcu nazwano łobuzem, bo jakże można do „takiego" człowieka mieć zaufanie.

Zrobiło mi się przykro. Za żadną cenę, nie tylko za dziesięć „twardych" — nie chciałbym, by do mnie stracono zaufanie. Cóż jednak pocznę, kiedy nie znam nawet kursu i w ogóle żadnej waluty od nikogo nie otrzymałem?!

— Wyjaśniłem tedy — jak mogłem najdelikatniej (żeby drugiej strony nie rozdrażniać jeszcze bardziej), że tu pewnie nie ja wchodzę w grę, bo mój numer telefonu jest taki i taki.

— Przepraszam — omyłka!

I mnie się zdaje, że omyłka. Kto jeszcze dzisiaj oddaje się waluciarstwu i spekulacji, popełnia gruby błąd. Zwłaszcza wobec siebie. Bo im później zabierze się do uczciwej roboty, tym gorzej. Dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie. Ze sprawozdań Komisji Specjalnej wynika, że pasorzytów jest coraz mniej. Zajęli właściwe dla nich miejsca. Komisja Specjalna nie próżnuje..

Nie zdążyłem atoli nacieszyć się poprawą stosunków, jeśli chodzi o skuteczną walkę ze spekulacją — trzeci telefon.

Przeraźliwy dyszkant pewnej jejmości z miejsca wykluczył wszelkie z mojej strony próby sprostowania omyłki. Walą się tedy na mnie gromy. Że jestem bez serca i niesłowny. I w ogóle nic mnie nie obchodzą sprawy rodzinne. Tak nie postępuje wujek. Tak postępuje cham, który zapomniał już, ile zawdzięcza rodzinie. Bo, żeby mając takie znajomości, nie zaprotegować Lolusia, chluby całej familii — to skandal. Ileż mógłby Loluś, objąwszy tę posadę, zrobić dobrego dla rodziny. Odpadłyby wtedy kłopoty o przydziały. Loluś jest tak obrotny, że załatwiłby wszystko. Przez moją zaś niechęć, czy niedbałość, Loluś posady nie dostał i talent jego się marnuje. A rodzina traci.

Gdy udało mi się wreszcie wtrącić, że nie jestem żadnym wujkiem — dyszkant załamał się.

— Omyłka! — zacharczało w słuchawce.

Owszem, przyznałem rację. Protekcja — to przykra omyłka. Na początku nalazły różnego rodzaju niebieskie ptaki do wszelkich instytucyj. To niestety było prawdą. Ale prawdą jest i to, że ptaki te nie zagnieździły się na dobre. Wylatują. Często z hukiem i trzaskiem. Prosto na pysk. Nieraz jest to skandal. Ale — atmosfera się oczyszcza. Lolusiów jest coraz mniej.

Najwięcej przyjemności sprawia mi notowanie dodatnich objawów naszego życia. I cieszyłem się z telefonu, dzięki któremu podobne spostrzeżenia mogłem poczynić.

Ale posiadanie telefonu ma też swoją przykrą stronę. Bo zmusza do robienia grzeczności sąsiadom.

— Jeśli to panu nie sprawi różnicy, może pan będzie uprzejmy poprosić pana takiego a takiego.

Pan taki i taki mieszka o trzy piętra niżej. Ale jestem uprzejmy. Przerywam pracę i biegnę o trzy piętra niżej. Poczem pan taki a taki idzie ze mną na górę, zajmuje moje miejsce za biurkiem i zaczyna długą rozmowę, której ja muszę być mimowolnym świadkiem. Rozmowa toczy się o sprawach zdawałoby się błahych. Jak to się wczoraj bawili w takiej a takiej knajpie. Co jedli, co pili, kto dosiadł do stolika. Sprawy niewiele szerszy ogół obchodzące. Jest jednak i moment interesujący — wysokość zapłaconego rachunku. W cztery osoby skonsumowano za piętnaście tysięcy złotych. W ciągu jednego wieczoru.

Lecz nie to jest ważne. Niech facet wydaje ile chce. Przykro mi się zrobiło tylko z tego powodu, że właśnie, w momencie, gdy usłyszałem o tak zawrotnej sumie wydanej na pijaństwo, wzrok mój padł na leżącą na biurku gazetę, która w rubryce „Ofiary" podawała cyfry w złotych na „Pomoc Zimową". 140.—, 220.—, 500.—. Pozycji było siedem. Żadna nie przekroczyła tysiąca.

Dziwny i jakże nieproporcjonalny rachunek. Tam piętnaście tysięcy w jeden wieczór — a tu ochłapy.

— Przepraszam — to jakaś... gruba pomyłka!

STANISŁAW SOJECKI

DZIENNIK LITERACKI

Wyniki Wielkiej Ankiety „Dziennika Łódzkiego"

Kto jest najpopularniejszym człowiekiem Łodzi?

Literatem:

Władysław Broniewski

na którego padło 28 860 głosów

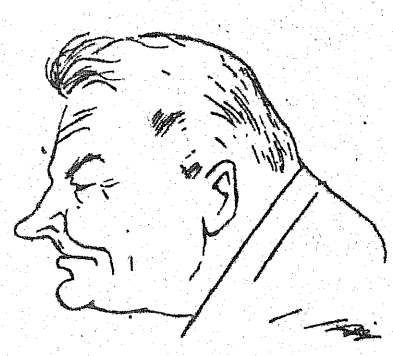

Broniewski — ulubieniec muz i robociarzy,
Dzielny żołnierz. (W mundurze bardzo mu do twarzy),
Rzuca się do kieliszka, jak wytrawny nurek,
Syn niepodległej pieśni i ojciec dwóch córek.

J. P.

Władysław Broniewski dźwiga już piąty krzyżyk. Za czasów tamtej wojny, w latach 1914—1918, jako młodzieniaszek poszedł ochotniczo na front. Górowały w nim wówczas owe rzewne, chudopacholsko-szlacheckie tradycje, wedle których Polskę wywalczyć można tylko szablą. — Od nich krok był do chaty chłopskiej i suteryny robotniczej — ten krok, który w swoim czasie, akurat przed stu laty, usiłowali, nadaremno jeszcze, zrobić tacy sami, jak Broniewski, poeci gorącego serca: Goszczyński, Bielowski, Siemieński, Pol — otrzymujący z dalekiej emigracji błogosławieństwo Mickiewicza i Słowackiego. Toteż, po wojnie, zawiesiwszy szablę na kołku, Broniewski — z bojowego żołnierza frontowego staje się bojowym poetą tej upośledzonej warstwy, która nosiła nazwę proletariatu. Sam w owym czasie czyn takie wyznanie swej wiary postyckiej:

„Rozbudzenie proletariatu jest dziełem rewolucyjnych organizacyj proletariackich; one też prowadzą go do boju. Poezja proletariacka nie poprzedza rozbudzenia sił proletariackich, ale jest właśnie wynikiem rozbudzenia się proletariatu i wynikiem jego politycznej walki. I pod tym względem poeci proletariaccy nie łudzą się bynajmniej co do swej roli i nie przeceniają swych możliwości... Poezja proletariacka jest poezją awangardy, poezją czołowych zastępów proletariatu. Panowanie nad życiem, rozszerzenie go i spotęgowanie do tych granic, które zakreśla geniusz ludzki i ustokrotnione maszyną ramię człowieka — oto cele, ku którym wraz z milionową masą zmierza poezja proletariacka, natchniona logiką czynu sięgających po świat — warstw proletariackich. Poeci tego wyzwalającego się świata tworzą nie dla proletariatu, ale jako proletariat. Praca ich jest *wyrazem życia*, a nie jego zapowiedzią".

Ten „wyraz życia", ten „wyzwalający się świat" widzimy kolejno w tomach poezyj Broniewskiego, w „Wiatrakach" (1925), w „Trzech salwach" (1926), „Dymach nad miastem" (1927), w „Komunie paryskiej" (1929), w „Trosce i pieśni" (1932). Znamienna jest intensywność twórcza Broniewskiego w owych latach i znamienne są tytuły, nadawane książkom: od donkiszotowskich — powiedzielibyśmy — wiatraków, poprzez salwy, dymy i komunę — ku trosce, jednoczącej się z pieśnią, i ku pieśni, wybrzmiewającej z troski. Potem następuje dłuższa przerwa w twórczości Broniewskiego; za Mickiewiczem powiedziałbym, że w poecie musiał się wówczas odbywać ten proces, o jakim mówił Mickiewicz: oto gromadzi się w duszy, jak pod ziemią, tworzywo zapalne, nie znajdując jeszcze wulkanu swego, aby przezeń wybuchnąć. Wybuch dokonał się przed samą wojną obecną — w „Krzyku ostatecznym", który wieścił apokaliptyczną wizję Czterech Jeźdźców, mających znowu najechać świat, i zwiastował, że spłoną miasta i runą laboratoria, gdy twardym krokiem pocznie stąpać Historia. Ale krzyk poety chciał się wznieść rozpaczliwie ponad ogień i zagładę, i zapewnić lud zkość, mającą być umęczoną, że poezja zawsze będzie wojować — o wolność.

Lata wojny — to epopeja Broniewskiego, która właśnie uczyniła go bliskim każdemu Polakowi, gdziekolwiek go losy wojny zapędziły: pod Narvik czy do Tobruku, do Kazachstanu czy do Jerozolimy, do Południowej Afryki, do Stanów Zjednoczonych czy do Szkocji — czy też pozostał u siebie, w tragicznej „gubernii", nasłuchując chciwie w radio wierszy Broniewskiego. Broniewski w owym czasie stał się postacią — powiedziałbym — legendarną żołnierza-poety, poety-tułacza, który borem-lasem idzie do ojczyzny, z biedy i z głodu przymierając czasem. Stał się postacią z pieśni ludowej, z pieśni bezimiennej — a więc stał się samą poezją, ucieleśnieniem, uosobieniem poezji. Aż wreszcie powrócił na ojczyzny łono. I jest wśród nas w Łodzi. I co czyni? Zapewne przywodzi sobie na myśl długie swej wędrówki lata, po lądach, morzach, piaskach gorących i mrozie, po środku obcych ludów, gdzie często w obozie rozrzewniał swych rodaków śpiewem narodowym... z rozmyślań tych i wspomnień powstaną nowe książki Broniewskiego, piękniejsze jeszcze od tych, które wydał w Jerozolimie, a którym dał tytuły równie znamienne, jak owym swym książkom sprzed 20 laty: nazwał je: „Bagnetem na broń" i „Drzewem rozpaczającym".

Prawdą jednakże jest, że vox populi, — że „głos ludu" nie zawodzi w swej intuicji. Wyróżnienie Broniewskiego przez ankietę wieloty sięcznej rzeszy czytelników „Dziennika Łódzkiego" potwierdza tę prawdę: zaiste, trudno o godniejszy wybór. Pytałem Broniewskiego, co o tym myśli, co chciałby powiedzieć czytelnikom naszym. Mówi, że mu w tej chwili nie łatwo: jest po prostu głęboko wdzięczny i wzruszony. Ale niezadługo sam coś dla swych „wyborców" napisze.

Jerzy Wyszomirski

Troska i pieśń

Wybrany przez czytelników „Dziennika Łódzkiego" najpopularniejszy literat Łodzi dedykuje im swój wiersz „Troska i Pieśń", wyjęty z tomiku pod tymże tytułem. Tomik ukazał się w r. 1932; obecnie wydany został na nowo nakładem „Książki".

Może nic w tym życiu nie będzie?
Jeszcze rok, jeszcze dwa, jeszcze iks...
Moich myśli czarne łabędzie
Odpływają Wisłą za Styks.

Ja wiedziałem, co sercem gryźć mam,
Jakim ciosom nadstawić pierś.
Nie rachunkiem, nie sylogizmem
Budowałem życie i wiersz.

Ale troska jak rdza przeżarła
Mojej pieśni serdeczną moc.
Tylko krzyk ściśniętego gardła
Głucho ciemną przeszywa noc.

Lecz w tym krzyku zostanę młodym.
Jeśli grom — niechaj trafia mnie!
Temu światu ja się nie poddam,
Temu światu ja krzyknę: nie!

Kronika kulturalna

Z megalomanem, choćby był geniuszem, niełatwo znaleźć wspólny język. Wątpliwe jednak, czy prawdziwy geniusz bywa megalomanem. Możliwe, że istnieje specyficzny gatunek geniusza megalomanii, jak istnieje geniusz reklamy albo geniusz kantu. Julian Przyboś w Nr 2 „Przeglądu Artystycznego" pisze: „Czy ilustrowanie utworów powieściowych, tak jak to czyniono dotychczas, było celowe? Moje doświadczenie mówi, że nie. Nie spotkałem jeszcze obrazu malarza czy ilustratora (nie wyłączając największych), którego by obraz o temacie wziętym z dzieła literackiego godził się z moją wizją, powstałą pod wpływem lektury. Ilustracja, którą rysowała moja wyobraźnia, zawsze była piękniejsza, pełniejsza... niż obraz ilustratora... należałoby zmienić sposób ilustrowania powieści: np. zamiast „przedstawiać scenę uczty u Nerona — narysować fresk pompejański itd.". Nie wiemy, czy Przyboś zna np. ilustracje Dorégo, Flaxmana albo Beardsley'a, nie mówiąc o Leonardo czy Rembrandtcie, którzy także bywali ilustratorami. I nie wiemy również, jak się „rysuje" fresk, czyli malowidło ścienne, a do tego pompejański czyli sprzed 2.000 lat. Może ilustrator ma pojechać do Pompei i tam albo (jeśli mu pozwolą) „narysować" na ruinach nowy fresk, albo „przerysować" te, które pozostały i umieścić je w książce? Trudno się zwracać do Przybosia o bliższe wyjaśnienia („wspólny język"), w odpowiedzi bowiem lubi używać takich zwrotów, jak: „ach, ty Kurasiu", albo: „ty chamuło".

W LUBLINIE zaczęto wydawać nowy „dwutygodnik społeczno-oświatowy p. t. „Światło". Drugi jego numer, który dotarł do Łodzi, przynosi, między innymi, poważny artykuł Zbigniewa Wielickiego „Niemcy — Anglia — Polska". Autor dochodzi do wniosku, że „nasze obecne z Anglią stosunki, choć ostatnio uległy pogorszeniu, są oparte na mocnych podstawach" i zrozumienie przez obydwa narody wspólnego niebezpieczeństwa, grożącego im wciąż ze strony Niemiec, wzmocni je jeszcze bardziej. W tymże numerze „Światła" czytamy rzeczową rozprawkę Romana Szewczyka „Tradycje polskiego radykalizmu", na temat naradzania się demokracji naszej w pierwszej połowie w. XIX. Omówiona jest przede wszystkim piękna postać i działalność Stanisława Worcella.

Pisma warszawskie pełne są wrażeń ze Szwecji, opisywanych piórem dziennikarzy polskich, którzy wzięli udział w wycieczce do tego pięknego kraju. W Szwecji, jak widać, wszystko jest doskonałe: telefony i opieka nad dzieckiem; domy robotnicze i ograniczenia w piciu alkoholu, najsumienniej przestrzegane; uczciwość obywateli i urządzenie miast. Szczęśliwy naród. Ciekawe, jakie nawzajem pozostawia tam wrażenie nasi dziennikarze. Może dadzą Szwedom przepis na pędzenie bimbru?

ŚLĄSKA RADA KULTURY powstaje w Katowicach. Będzie się składała z przedstawicieli organizacji naukowych, literackich artystycznych, społecznych i partyjnych. Za najpilniejsze swe zadania uważać będzie: „walkę z przejawami i pozostałościami niemczyzny, oczywiście języka polskiego z germanizmem, wykłady o Polsce i kulturze polskiej, budzenie tradycyj polskich". Jeśli te szlachetne teorie znajdą swój rzeczywisty wyraz w praktyce, Śląska Rada Kultury może się stać instytucją o niezmiernej doniosłości narodowej.

Nisa, Nissa czy Nysa — oto pytanie. Jak Polska Polska, rzeka ta nazywała się Nissa. Dopiero nowa pisownia Nitscha (może go trzeba według jego ortografii pisać Nyczem?) zrobiła z Nissy Nysę. Oprócz Nissy istniał od czasów Krzywoustego Zgorzelec — dziś Zgorzelice; był także praśląski Żegań — dzisiaj Sagan. W rozumny i historyczny sposób omawia te niekonsekwencje Adam Czekalski w „Robotniku".

„WSKAZANIA OBYWATELSKIE" Tadeusza Kościuszki w dwóchsetną rocznicę jego urodzin wyszły nakładem „Czytelnika". Jest to wybór myśli i aforyzmów z listów i rozkazów Naczelnika, dokonany umiejętnie przez prof. Henryka Mościckiego. Bardzo pożyteczne „Kalendarium Kościuszkowskie" czyli chronologia życia i czynów Kościuszki uzupełnia ten interesujący wybór.

I wybrzeże, mianowicie Gdynia i Gdańsk mają swoją szopkę polityczną. Napisała ją St. Fleszarowa, kukiełki zrobili Wł. Zawadzki i R. Sudzikowska. W szopce występują między innymi: Eug. Kwiatkowski, de Gaulle, Franco, Tito, UNRRA, Komisja Mieszkaniowa. UNRRA np. śpiewa: „Ja jestem tu po to, by wszystkim z ochota na pomoc iść — więcej nic. By przewieźć i oddać, a wasza rzecz rozdać: to proste jest i niby nic. Lecz trzeba do tego wziąć kogoś zdolnego, kto wiedziałby, co i jak..." Jeśli chodzi o zrobienie łatwego dowcipu, możnaby ostatnie zdanie UNRRA zastosować do szopki, do której także trzeba brać kogoś zdolnego, np. przedwojennego Minkiewicza jako pomocnika Tuwima.

WARSZAWSKIE „Środy Literackie" Zw. Zaw. Literatów Polskich, odbywane w gmachu BGK, zyskują coraz szerszą publiczność. Różni autorzy czytują tam swoje utwory, zarówno z dziedziny literatury czystej jak i krytyki literackiej. „Środy" wywołują nieraz dyskusję w prasie warszawskiej, co świadczy o ich mocy, zapładniającej myśl ogółu.

Za dużo Dobrowolskich. W „Polsce Zbrojnej" pisuje St. Ryszard Dobrowolski; w „Szpilkach" Stanisław Ryszard Dobrowolski; w „Kuźnicy" Antoni Bolesław Dobrowolski; w „Odrodzeniu" — A. B. Dobrowolski, T. Dobrowolski, Halina Maria Dąbrowolska; w „Tygodniku Powszechnym" — Władysław Dobrowolski; w „Przeglądzie Artystycznym" — Tadeusz Dobrowolski. Jest jeszcze gdzieś Marceli Dobrowolski i Kazimierz Dobrowolski — historycy sztuki. Ostatnio w „Robotniku" wystąpił Stanisław Dobrowolski, sekretarz generalny TUR. A może to ten sam St. Ryszard czy Stanisław Ryszard? Obfitość Dobrowolskich jest wprawdzie symboliczna w dzisiejszych czasach dobrej woli i najlepszych chęci, mimo to mogą zachodzić nieporozumienia i Dobrowolski ze „Szpilek" może być pomieszany z Dobrowolskim z „Tygodnika Powszechnego" — „a tam dokazywaj, czto ty nie wierbliud". Przewidująco postąpił Jan z „Tygodnika Warszawskiego" i „Wiatru od morza", nazywając się Dobraczyńskim.

AKADEMIA LEKARSKA w Gdańsku rozpoczęła dnia 2 lutego r. b. swój pierwszy rok akademicki. Ślicznie o jej otwarciu i znaczeniu, jakie będzie miała dla polskości naszego wybrzeża, pisze w „Rzeczypospolitej" Wiesław Wernic. Z artykułu jego dowiadujemy się, że za czasów Batorego (r. 1584) ustanowiono w Gdańsku katedrę medycyny. Oto tradycje kulturalne polskie.

St. Łatka.

OSTATNI „PODWIECZOREK" KARNAWAŁU

Dziś, w niedzielę o godz. 16-tej **Café-Klub Pickwicka** (Traugutta 6) organizuje w swych salach ostatni w bieżącym karnawale **„Podwieczorek — Dancing"**, którego inowacją będzie występ doskonałej orkiestry jazzowej, pod dyrekcją utalentowanej skrzypaczki **Alfredy Bielskiej.**

„KLUB PICKWICKA"

Traugutta 6 (wejście przez hotel I p.)

We wtorek 5 bm. o godz. 19-tej „Cztery Wieki Fraszki Polskiej" z udziałem I. Horeckiej i I. Sikiryckiego.

Ile-DZIENNIK ŁÓDZKI

Radar

Miałem do załatwienia trudną sprawę. Sprawa — jak to się mówi — nosiła charakter (urzędowy). Mianowicie, pewien urząd zgłaszał do mnie pretensję, wzywając mnie do siebie „na mocy", „po myśli" tudzież „stosownie do..." — na oznaczony dzień i godzinę z minutami. A tak się, dostu §§, złożyło, że akurat tego dnia i o tej godzinie musiałem załatwić coś o wiele dla mnie ważniejszego. Bardzo byłem z tego powodu zmartwiony, bo interesu prywatnego nie chciałbym zaniedbać, a z drugiej strony nawet do głowy by mi nie przyszło urzędowi publicznemu nie dogodzić. Nagle przypomniałem sobie z radością: Kazio! Mój przyjaciel Kazio, będąc z zawodu filatelistą i sekundantem, ma przecież b. dużo czasu; jest ogromnie uczynny i może mnie z powodzeniem w urzędzie zastąpić.

— Papierek masz? — spytał rzeczowo Kazio, który nie tylko zna na pamięć kodeks Boziewicza, ale również wybornie drogę służbową.

— Mam — odrzekłem.

— Dawaj: ja ci załatwię.

Poszedłem do domu uspokojony. Nazajutrz załatwiłem sobie coś o wiele dla mnie ważniejszego, a wieczorem pobiegłem zapytać Kazia, jak mu się powiodło w urzędzie. Z właściwą sobie bystrością — zauważyłem od razu, że Kazio był b. zadowolony.

— Aha — pomyślałem — udało się.

Dla porządku, atoli i t.zw. czystego sumienia zagadnąłem przymilnie: — Słuchaj, no, Kaziu, a jak tam było?

— Jak tam było? — mruknął z uśmiechem Kazio — A bardzo przyjemnie. Ten naczelnik w urzędzie, radca Pieścik, to mój znajomy przewojenny: sekundowałem mu kiedyś w lasku lucmierskim.

— Ale jak załatwiłeś moją sprawę?

Kazio zmarszczył czoło.

— Muszę ci oświadczyć — rzekł z naciskiem — że sprawa twoja należała do kategorii skom-pli-ko-wa-nych. Tak zresztą powiedział radca Pieścik. Dobrze, że mi przyszła do głowy genialna myśl:

— Jeżeli, panie radco, orzech jest twardy, to chodźmy go rozgryźć. Pieścik zgodził się chętnie i poszliśmy do „lokalu". Ale radca — ty go nie znasz — zanim zacznie rozgryzać, musi popić. Wypiliśmy tedy 2 stopki, 2 podmiejskie, 2 kościarki i 2 mikadka, kiedy raptem Pieścik westchnął:

— Radar, panie Kazimierzu, radar...

— Przepraszam cię bardzo, Kaziu — wtrąciłem z niepokojem — ale co ma wspólnego radar...

— Radar? — warknął Kazio — radar...

Radar idioto, to potężny wynalazek uczonych amerykańskich. Wiesz gdzie można wysłać fale za pośrednictwem radaru?

— Nie wiem: chcę wiedzieć, co z moim papierkiem? — powiedziałem ze łzą w oku.

— Właśnie mówię — zirytował się Kazio — Kiedy radca wyjechał z radarem, ja do niego z twoim papierkiem. Że niby mieliśmy go rozgryźć. Ale Pieścik oburzył się:

— Kontaktu — powiada — jeszcze nie nawiązaliśmy, a pan zaraz z papierkiem... Taki z pana sekundant?

Więc ja się, naturalnie, zaczerwieniłem. Niech się pan, radca nie gniewa i tak dalej. Czym chata bogata, tym radar. I zamówiłem pół litra z Wermuthem. Zaraz się humor Pieścikowi poprawił.

— Droga służbowa, panie Kazimierzu, to ho, ho — powiedział z namaszczeniem. Postaw no pan jeszcze ćwiarteczkę i pogadamy.

Postawiłem ćwiarteczkę i zaczynamy gadać. O radarze. Że dzięki niemu kontakt nawet z księżycem można nawiązać.

— Ma pan to wezwanie? — zwrócił się do mnie w pewnej chwili Pieścik — Proszę mi je dać.

Dałem mu je z radością, że sprawę nareszcie zacznie rozgryzać, a ten wydobył ołówek i rysuje.

— Co pan wyrabia, panie radco?

— A zobacz pan: tu ziemia, tu księżyc, a tu radar...

Raptem Pieścik zaklął „psiakrew — powiedział to nie tak" i zmiąwszy papier w kulkę, cisnął do kosza.

Wyszedłem od Kazia b. przygnębiony. Nie spałem całą noc, a z samego rana dałem się do urzędu. W południe zameldowano mnie u radcy Pieścika. Przedstawiłem się, powołałem na Kazia i zapytałem posłusznie o sposób zaatwienia sprawy.

— To pan jest przyjacielem tego znakomitego filatelisty i sekundanta? — ucieszył się radca.

— To bardzo ładnie. A co do sprawy — to niepotrzebnie się pan fatygował. Sam odręcznie w...braj załatwiłem.

P.S. Przychylam się do opinii Kazia, że radca jest epokowym wynalazkiem. Bo to fraszka, że ułatwia kontakt z księżycem: droga służbowa jest bardziej odległa, niż księżyc od ziemi.

Stefan Stefański

Życie organizacyjne

Z ilości miejsca poświęconego życiu organizacyjnemu w naszej prasie wynikałoby, iż to życie jest dość ubogie. A tak nie jest.

W ciągu ubiegłego miesiąca zostałem członkiem: Towarzystwa Krzewienia Kultury Dyskusyjnej, Towarzystwa Ochrony Drzewek Przydrożnych, Organizacji Usprawnienia Transportu, Związku Producentów Lemoniady, Akcji Umasowienia Ideologii, Związku Przyjaciół Zachodu, Klubu Opieki nad Repatriantem, Rodziny Spółdzielczej „Iskierka", Ogniska Bezdomnych Sportowców, Samopomocy Filatelistycznej.

W ciągu tego samego miesiąca lutego zostałem wiceprezesem: Sekcji Propagandy Plakatowej, Zw. Zawodowego Sekretarzy, Związku Miłośników Woszczerowicza, Związku Popierania Przemianowywania Ulic Łódzkich i Instytucji „Kwiatek dla Matek".

I w ciągu tego samego miesiąca zostałem prezesem: Instytutu Dokształcanie Hodowców Drzewek Czereśniowych, Samopomocy Dozorców Sklepów Konfekcyjnych i Spółdzielni „Echo Wiejskie...

Myślicie, że tego pragnąłem. Bynajmniej: wykręcałem się jak mogłem!

W związku z powyższym wcale nie zdziwię się, jeśli któregoś dnia zostanę pozatem skromnym, ale zdecydowanym pacjentem któregokolwiek z naszych — niestety, jak dotąd nielicznych — zakładów dla umysłowo chorych.

URBAN KAMIEŃSKI

Żale i pretensje

Podwójna buchalteria

Prowadzi ją znany krakowski tygodnik „Odrodzenie".

Na stronie dziesiątej numeru z 24.II.46 roku drukuje taki niewybredny dowcipas pewnego młodego poety:

Adam Ważyk, który się jeszcze wówczas ku naszemu późniejszemu żalowi nie zdecydował na Łódź, domacywał się Norwida. Stanisław Piętak też kogoś (kogo, nie pamiętam)

Na stronie zaś dwunastej znajdujemy pretensje do pisma „Przekrój", który wydrukował aforyzmy Moliera:

Dalecy od pruderii nie mielibyśmy nic przeciw swywolności molierowskich aforyzmów. Ale przynajmniej niektóre fragmenty budzą zastrzeżenia. „O dotyku: Ileż przyjemności, ileż rozkoszy daje zakochanym zmysł dotyku!" „O ataku i obronie: Kobieta rzeczywiście mądra będzie trudna, ale nie nieprzystępna"

Pretensje kończą się gromkimi słowami:

Dla kogo się odgrzewa tę strawę? Może dla dzieci, dla których rozpisano równocześnie konkurs na rysunki (do lat 13) „za zgodą Ministerstwa Oświaty"?

A może dla uderzającej zgodności atmosfery moralnej, która bije z tych aforyzmów z pojęciami młodych warstw społecznych. Im właściwy jest rygoryzm obyczajowy. Wyznają też zupełnie inny pogląd na stanowisko społeczne kobiety.

Na klimat buduarów nie ma współcześnie żadnego miejsca.

Całkowicie zgadzamy się! Tylko, na miłość boską, zacznijcie panowie odrodzenie atmosfery moralnej od siebie, t.zn. od „Odrodzenia"...

Zaproszenie do Łodzi

Z okazji wieczoru autorskiego — bliżej nam nieznanego poety Jana Nagrabieckiego, który to wieczór odbył się, oczywiście, w Lublinie, — poczciwa „Gazeta Lubelska" (nr 54) zawsze skłonna do entuzjastycznych wybuchów, wypowiada kilka olśniewających uwag o poezji (Nagrabieckiego) i poecie (Nagrabieckim):

Wielki czar poezji, polegający na tym, że w starych i znanych przejawach życia umie ona odkryć i pokazać nowe i nieznane piękno — ujawnia się najsnadniej przy słuchaniu dobrze recytowanych wierszy. Dlatego wieczory autorskie bywają najczęściej dla młodych poetów tą odskocznią, z której po pierwocinach swego pióra wpadają prosto w objęcia Sławy.

Zarówno motywy wojenne, jak religijne — w syntetycznych skrótach, w obrazach — błyskawicach, w skojarzeniach malarsko-muzycznych, dają pełny wyraz poetyckiej wizji świata, wizji odbitej w oczach i sercach tych dziwnych ludzi obłąkanych pięknem — którym na imię poeci.

Jak z tego wynika, pojawił się i to właśnie w Lublinie, poeta na miarę od paru dziesiątków lat niespotykaną. Prawdopodobnie większy, niż sam Przyboś!

Nagrabiecki, który po pierwocinach swego pióra wpadł prosto w objęcia Sławy! Nagrabiecki, dziwny człowieku, obłąkany pięknem, przyjeżdżaj do nas, do Łodzi!

Chcemy także słuchać, podziwiać, oklaskiwać!

Oczywiście, przyjeżdżaj razem ze sprawozdawcą „Gazety Lubelskiej". Napewno będzie bardzo wesoło!

Idylla maleńka taka...

Opisuje ją „Pionier Dolnośląski" w numerze z dn. 20.II.46:

Działo się to na odległej stacyjce kolei wąskotorowej. Mała Ligota, kilka kilometrów za Prusnicą. Pociąg zdążający z Wrocławia do Milicza przepełniony pasażerami, zatrzymuje się na tej stacyjce w polu. Na stacyjce czeka umundurowany funkcjonariusz S.O.K. z karabinem. Gdy pociąg przystanął tenże funkcjonariusz wywołuje swego kolegę i prosi go usilnie o wypożyczenie kilku naboi. Opowiada przy tym, że przed pół godziną funkcjonariusze S.O.K. towarzyszący pociągowi ze Sulmierzyc do Wrocławia polowali na przyległych polach na sarny i jedną sztukę upolowali, a druga znajduje się ranna opodal stacji i tę trzeba odnaleźć i upolować. Brakło mu naboi. Kolega dał się namówić i obaj, w towarzystwie dwóch pasażerów pociągu wyszli na wskazane pole. My pasażerowie, czekaliśmy potulnie, aż się wyprawa zakończy.

Sielanka! Pociąg zatrzymuje się, kolejarze w charakterze kłusowników idą na polowanie, potem może na wódkę, albo na brydża... Wszystko zależy od tego, co im bardziej odpowiada.

A my myśleliśmy, że podobne sytuacje są dopuszczalne jedynie w humoreskach! Jakżeśmy się mylili.

Ciekawi jesteśmy poglądów Ministerstwa Komunikacji na tę sprawę.

Out.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

Oda na cześć Pana Pickwicka

napisana po odwiedzeniu jego łódzkiego klubu

Witaj, przybyłku łódzkich muz!
Tobie mej ody grzmi wykrzyknik!
Dyliżans. Trąbka. Koni kłus.
Stop! Z dyliżansu wysiadł Pickwick.

Znam elokwencję twoją, znam.
Racz do prezydium, gentlemanie
I w klubie muz prezesuj nam,
Który masz whisky w wielkiej cenie.
Chociaż z Londynu przybył pan,
Łatwo przekonać nawet owcę,
Że mister Pickwick — pupil dam
Nie był i nie jest andersowcem:

Demokratyczny dowcip twój
Jest prawdą i należy znać ją,
Że Pickwick, nasz angielski wuj,
Pił whisky tylko z demokracją.
Ty, który złoty humor masz,
Załagódź swary potępieńcze
Kapłanów muz, staruszku nasz!
Przepraszam! Wieczny nasz młodzieńcze!

Z młodością wziąłeś wieczny ślub,
Pickwicku czerstwy i beztroski,
Bo nigdy nie jadałeś zup
W stołówce naszej na Piotrkowskiej.
Na świecie nie ma gorszych bud,
Niż ta stołówka, gospodarzu
Pickwicku! Tam niejeden schudł
I się zestarzał po gulaszu.

Kiedy literat z drugim znów
Na łamach prasy się popsztyka,
Prezesie, przeciwnikom mów,
By się zabrali do bejsztyka.
Ze smacznym daniem do nich spiesz,
Bo tam, gdzie pełny jest żołądek,
Najlepiej, mędrcze, o tym wiesz,
Panuje zgoda i porządek.

Cóż to — chrapanie? Zasnął pan?
Zmęczyła cię przydługa oda?
Więc muza już zakręca kran,
Bo oda leje się jak woda.
Zbudź się i dolej, mistrzu nasz,
Do rymowanej wody whisky
I dyliżansem — jazda! Marsz
W pijanych gwiazd dowcipne błyski!

GOSPODA ARTYSTÓW (TABARIN) Narutowicza 20

Występy wybitnych artystów w maskach

WTOREK, 5 marca
ŚLEDŹ W MASCE
Początek o godzinie 21-ej — Koniec nad ranem
KONKURSY I TYSIĄCE NIESPODZIANEK
— WSTĘP ZŁ 100.—

Słynna orkiestra jazzowa 12 Braci w maskach

Prosimy o wcześniejsze zamawianie stolików. Maski można nabywać na miejscu (PAP)

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH, Oddział w Łodzi

ZAPRASZA WE WTOREK, DNIA 5 MARCA do
„CAFÉ KLUBU PICKWICKA"
na
„ŚLEDZIA"
Początek o 10-ej rano, koniec nad ranem
Do tańca będzie przygrywała orkiestra jazzowa pod dyrekcją znanej skrzypaczki ALFREDY BIELSKIEJ

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ zawiadamia, że
L. Gorska W. Jankowski Fr. Leszczynska L. Sempolinski
wystąpią w niedzielę, dnia 3 marca br.
w GOSPODZIE ARTYSTÓW
(TABARIN) (PAP)
ul. NARUTOWICZA Nr 20
podczas
NOCY HUMORU i TAŃCA
Orkiestra jazzowa znanych 12 BRACI ŁOPATOWSKICH
POCZĄTEK o godzinie 22-ej.
Całkowity dochód ze sprzedaży biletów na rzecz Pomocy Zimowej
CENY ZNIŻONE.
Zamówienia na stoliki przyjmuje „Gospoda Artystów" od dnia 28 lutego rb. codziennie w godzinach 12—16 oraz 19—22.

FABRYKA ŚWIEC KONRADA ADLERA
POLECA ŚWIECE NAJLEPSZYCH JAKOŚCI:
GROMNICE — ŚWIECE KOŚCIELNE
STEARYNOWE — WOSKOWE
ŁOJOWE — PARAFINOWE
KUPUJEMY WSZELKIE SUROWCE.
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 85, II podwórze. — Telefon 105-91.

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA
w Łodzi, Piotrkowska 82, tel. 149-96
sprzedaje artykuły tekstylne (PAP)

5.000 złotych nagrody
i luksusową bombonierkę otrzyma ten, kto pierwszy złoży imię „Magdalena",
3.000 złotych nagrody
i luksusową bombonierkę otrzyma drugi,
2.000 złotych nagrody
i luksusową bombonierkę otrzyma trzeci. Wszyscy następni po jednej luksusowej bombonierce za złożenie imienia „Magdalena" z poszczególnych liter, znajdujących się w kartonikach „Kotki" (zawartość 10 sztuk) firmy
FABRYKA CUKRÓW i CZEKOLADY
STANISŁAW SOBCZYK Łódź
Centrala, ul. Sieradzka 1, tel. 104-92. Oddział ul. Zgierska 1, tel. 104-93
Nagrody wydawane będą w Centrali, przy ulicy Sieradzkiej Nr 1
„Kotki" do nabycia we wszystkich sklepach. (Ag.)

TEATR NA PIĘTERKU
Studio Muzyczne, Traugutta 1
POWTÓRZENIE PREMIERY!
Z wiosną nadzieje rosną
satyra polityczna, humor i piosenka
Na czele zespołu
Chmurkowska, Pellegrini, Walter i Żukowski.
Początek o 19,30, w niedziele o 16,30 i 19,30 Kr.

OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE"
Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

HURTOWNIA Nr 1
Porcelany, Fajansu i Wyrobów szklanych
Łódź, ul. Wigury 15, tel. 134-53
posiada stale na składzie w wielkim wyborze wszelkie wyroby porcelanowe, fajansowe, szklane oraz kryształy po cenach hurtowych. (Pap)

WYTWÓRNIA BIELIZNY staników gorsetów
J. ŻUPNIK
Łódź, Nawrot 7, m. 14.
CENY HURTOWE
(PAP)

PRZEDSTAWIENIE NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ

Dziś, o godz. 12 w poł. w teatrze „Colosseum", ul. Kopernika Nr 16, odbędzie się przedstawienie z udziałem całego zespołu artystów. Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na rzecz Pomocy Zimowej.

KONCERT TRIA WIŁKOMIRSKICH

Dziś o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego (Aleja 1-go Maja 6) koncert zespołu kameralnego.

Prgram wieczoru obejmie trzy arcydzieła muzyki kameralnej trzech różnych epok i stylów. Trio B-dur op. 11 Beethovena, słynne trio Czajkowskiego poświęcone „pamięci wielkiego artysty", wreszcie jedno z ostatnich dzieł czołowego kompozytora radzieckiego Dymitra Szostakowicza, trio skomponowane w roku 1945. Bilety w cenie zł. 50 i zł. 30 dla studentów i uczącej się młodzieży zł. 20 sprzedaje Sekretariat Konserwatorium.

GOSPODA SPOŁDZIELCZA
Zachodnia 43 — Tel. 126-54
Dnia 3 marca b. r.
WESOŁA REWIA
z udziałem
EWY KARSKIEJ
ZOFII KULESZANKI
KAZIM. CHRZANOWSKIEGO
HENRYKA SZWAJCERA (CZARNAWSKIEGO)
OD GODZINY 18-ej DANCING
ORKIESTRA Z. PILARSKIEGO
1092

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1
DZIŚ DWA PRZEDSTAWIENIA
Wielkiego Widowiska Muzycznego
Z. Gozdawy i W. Stępnia
p. t.
„Trzej Muszkieterowie"
z udziałem całego zespołu, chóru i baletu.
Początek przedstawienia o godzinie 16-ej i 19,15. (Kr.)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, Daszyńskiego 34
Niedziela, 3 marca
Dziś dwa przedstawienia o godzinie 16,15 i 19,15
Komedii w 3 aktach p. t.
„ICH CZWORO"
Gabryeli Zapolskiej
Kasa otwarta od godz. 10-ej

2,000 zł nagrody
za zwrot zagubionego zegarka męskiego, kieszonkowego z czarnym skurzanym paskiem (pamiątka po zmarłym), ulica Kilińskiego 134, II p. m. 2. 1091

DZIENNIK SPORTOWY

Finały mistrzostw juniorów pięściarzy Łodzi

W dniu wczorajszym zakończone zostały od wtorku trwające mistrzostwa juniorów bokserskie Łodzi.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Waga piórkowa Kargier (Zjednoczone) pokonał na punkty kolegę klubowego Czarneckiego (Zjednoczone).

Waga musza. Jak przywidywaliśmy wczoraj nie mógł stanąć dzisiaj do walki kontuzjowany Kucharski. Mistrzostwo zdobył więc walkowerem **Jach II** (ŁKS).

Waga kogucia Tomas (Wima) zdobył mistrzostwo wobec dyskwalifikacji Stoleckiego (ŁKS). Dyskwalifikacja nastąpiła w trzeciej rundzie.

Waga piórkowa Kijewski (Zjednoczone) spotkał się w finale z Gazickim w pierwszej rundzie Kijewski wykazuje doskonałą formę, zdobywając wyraźną przewagę, ale w pewnym momencie Gazicki zadaje Kijewskiemu silny cios i Kijewski przestaje walczyć z powodu wyskoczenia prawej ręki z górnego stawu. Walkę oczywiście przerwono, ogłaszając zwycięstwo Gazickiego (ŁKS).

Waga lekka. W wadze tej spotkało się dwóch bokserów, którzy przeszli przez szereg walk eliminacyjnych, wywalczając sobie ciężko zapracowane miejsce w finale. Kazimierczak (Zjednoczone) walczył z Bonikowskim (ŁKS). Bokser Zjednoczonych zdobył już sobie nazwisko wśród pięściarzy polujących na cios, a Bonikowski dopiero teraz rozpoczyna swoją karierę sportową, zapisując się jako zawodnik walczący nadzwyczaj ambitny i bardzo wytrzymały. Silniejszy fizycznie i bardziej rutynowany **Kazimierczak** zdobywa przewagę, zwyciężając na punkty. Bonikowski wykazał bardzo dużo silnej woli, wytrzymuje trzy rundy z Kazimierczakiem. Była to jedna z najciekawszych walk całych mistrzostw.

Waga półśrednia Ratyński (Wima) rozegrał pojedynek z Trzęsowskim (Geyer), w drugiej rundzie Ratyński nie wytrzymuje silnych ciosów Trzęsowskiego i rezygnuje z dalszej walki. Zwycięża **Trzęsowski** (Geyer) przez poddanie się przeciwnika.

Waga średnia Rychtelski (ŁKS) walczył ze swoim kolegą klubowym Olkiem (ŁKS), a właściwie biorąc starał się nie zrobić mu większej krzywdy. Sędzia ringowy wzywa obu zawodników do walki, a publiczność w międzyczasie rzuca okrzyki „lipa". W drugiej rundzie walka jest nieco ciekawsza i nie robi wrażenia, że zawodnicy zawarli między sobą umowę towarzysko-klubową, dzieląc tytuł mistrza i wicemistrza juniorów Łodzi. Palma pierwszeństwa z wieku i urzędu przypadła Rychtelskiemu (ŁKS).

Waga półciężka. Spotkanie w tej wadze nie odbyło się ze względu na nie przybycie Błotnickiego, a Żylis nie mógł w finale zdobyć mistrzostwa walkowerem.

Waga ciężka Lipowski (ŁKS) spotkał się ze Szkudlarkiem (ŁKS). Po nieco humorystycznym przebiegu walki **Szkudlarek** zwycięża w pierwszej rundzie przez poddanie się Lipowskiego. W ringu sędziował Stanisław Sierota.

Najwięcej tytułów mistrzowskich zdobyli pięściarze ŁKS — 4, Zjednoczeni — 2 i Geyer — 1.

Po zawodach mistrzom wręczone zostały na ringu pamiątkowe żetony.

Piłkarze Zjednoczonych jadą do Sosnowca

Leader tabeli rozgrywek o mistrzostwo Łodzi — drużyna „Zjednoczonych" — wybiera się na niedzielę, 10 marca, do Sosnowca celem rozegrania meczu towarzyskiego z drużyną „R. K. U." Sosnowiec.

W zeszłym roku „Zjednoczone" pokonała tę drużynę w stosunku 4:0. Piłkarze nasi w Sosnowcu walczyć będą w następującym składzie: Makutynowicz, Kelm, Urban, Kamiński, Meyer, Tumasz, Grządziel, Jankowski, Raczko J., Raczko H., Piekarski i Maroz.

W tydzień po tym meczu „Zjednoczone" będą grali 17 marca w Piotrkowie mecz z miejscową „Concordia", która w zeszłym roku potrafiła pokonać zespół kolejarzy łódzkich.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W dniu dzisiejszym będziemy mieć właściwie dwie imprezy sportowe o charakterze zawodów ogólnopolskich, zawodów, które niewątpliwie wzbudzą zainteresowanie nie tylko w samej Łodzi, ale i w innych miastach Polski, a przede wszystkim w Krakowie. Mało jednak tego. Jedną z tych imprez będzie miała dzisiaj charakter międzynarodowy. Na wynik spotkania naszych szermierzy będzie czekała cała Czechosłowacja, która wysyła do Łodzi swoich najlepszych zawodników.

O godz. 10 min. 30 w sali Milicjanta, przy ul. Nawrot 27 odbędzie się mecz międzymiastowy Kraków — Łódź; ściśle mówiąc, będzie to spotkanie Krakowa z drużyną ŁKS, ale wtajemniczeni wiedzą, że ŁKS to — niemal reprezentacja Łodzi. Na meczu spotkają się z sobą następujące pary: w. kogucia Gibas (K) — Kubak (Ł), w. piórkowa Rychta (K) — Andrzejewski (Ł), w. lekka Gross (K) — Pawlicki (Ł), w. średnia Radon (K) — Tomczyk (Ł), w. półciężka Bajorek (K) — Gliński (Ł), w. ciężka Nigrin (K) — Krysiak (Ł). Mecz ten zapowiada się nadzwyczaj interesująco i niewątpliwie zgromadzi sporą ilość publiczności.

Drugą imprezą dnia dzisiejszego będzie dawno zapowiadany mecz szermierczy między doskonałą drużyną z Czechosłowacji „Riegiel" (Praga), a zespołem Zw. Zaw. Kolejarzy (Łódź). Spotkanie to odbędzie się w dużej sali YMCA o godzinie 15 poprzedzone częścią oficjalną, na którą złożą się przemówienia i odegranie hymnów państwowych. Czesi przyjechali do Łodzi w najsilniejszym składzie chcąc odnieść za wszelką cenę zwycięstwo.

Drużyna ZZK wystąpi w następującym składzie we florecie: Banaś, Dajwłowski, Kazimierczak, Łapiński, w szpadzie: Banaś, Dajwłowski, Fokt, Kazimierczak, Łapiński, w szabli: Banaś, Bahman, Dajwłowski, Fokt, Kazimierczak, Łapiński. Ten nadzwyczaj ciekawy mecz sędziować będzie dwóch sędziów czeskich, a ze strony Polski: dr Papee, dr Nawrocki, kpt. Brzezicki, Rudnicki i Szczepański.

Protektorat nad zawodami objęli: konsul republiki Czechosłowackiej p. Vesely, wicewojewoda łódzki St. Szudziński, prezydent m. Łodzi K. Mijal.

Zawody zaszczyci swoją obecnością Delegat Ministerstwa Komunikacji dyrektor Bonchet.

Zawody rozpoczną się punktualnie. Publiczność proszona jest o wcześniejsze przybycie.

Sprawa Niewadziła

Reprezentacyjny bokser ŁKS, a jednocześnie jeden z najlepszych w Polsce bokserów Polski w wadze ciężkiej — Niewadził — złożył bardzo przekonywujące usprawiedliwienie dotyczące jego nieobecności w drużynie ŁKS walczącej z mistrzem Śląska.

Jak wiemy, ŁKS powziął decyzję ukarania Niewadziła trzymiesięcznym zawieszeniem. W chwili obecnej cała ta przykra sprawa jest dokładnie raz jeszcze rozpatrywana i tak jak można wywnioskować, nasz reprezentant zostanie ułaskawiony, a tym samym otrzyma możność brania udziału w mistrzostwach indywidualnych Łodzi, a później mistrzostw Polski.

W każdym bądź razie należy w stosunku do Niewadziła zachować jak najdalej idącą obiektywność i jeżeli okaże się, że rzywiście Niewadził nie mógł z przyczyn od niego niezależnych stawić się do walki, to powinien być zrehabilitowany.

Krachulec — prezesem atletów

Odbyło się w lokalu ŁKS walne doroczne zebranie Łódzkiego Okr. Zw. Atletycznego. Prezesem honorowym został niestrudzony w Łodzi działacz sportowy i społeczny — wicewojewoda Stefan Szudziński. Natomiast na czele związku stanął jako prezes urzędujący — Krachulec. Na wiceprezesa wybrano Mrozewskiego. Na sekretarza powołano Zbigniewa Skibickiego. Skarbnikiem został Peszke, a kapitanem sportowym Kulpe. Natomiast kierownikiem spraw sędziowskich został Maciejewski.

Na zebraniu omówiono szereg spraw dotyczących sezonu sportowego i propagandy tego męskiego sportu, jakim jest atletyka.

Tysiące ludzi cierpi głód

— Czyś złożył ofiarę na Pomoc Zimową? —

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr A. RATAJ-ŻURAKOWSKA z Warszawy, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. — Przyjmuje: ul. Piotrkowska 33, godz. 11—1 i 3—5. (Ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2—5. (Ag)

Dr med. WIELICZAŃSKI Henryk, spec. choroby płuc (gruźlica) i serca, leczenie odmą sztuczną, ul. Piotrkowska 152, m. 3, tel. 183-16, przyjmuje 3—5 po poł. (838)

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr MAZUREK Tadeusz, spec. choroby nerek i pęcherza, ul. Radwańska Nr 4, od 4—6 pp. (2385)

Dr LIBO ALEKSANDER, chor. uszu, gardła i nosa. — Przejazd 6, od 8—10 i 4—6 godz. Tel. 101-50. (Ag.)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3—6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych — przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—6. (Ag)

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek", specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4—6, ul. Piotrkowska 16. (1446)

Dr. ANNA RACHWAŁOWA, choroby kobiece, wewnętrzne, leczenie żylaków. Przyjmuje od 12—1 i 3—5. — Sienkiewicza 37-15, tel. 141-40. (1649)

Dr med. CIESNOWSKI Michał, specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Łódź, Legionów 9, tel. 156-10. Przyjmuje 15—18. (Ag.)

Dr ZOFIA KOLSUT z Warszawy Choroby kobiece, akuszeria, obecnie przyjmuje Łódź, Piotrkowska 70, m. 8 tel. 212-22, godz. 15—18. (720)

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, **Piotrkowska Nr 106.** — Przyjmuje od 8—12 i od 4—8 (Ag)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz 3—5. (ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-95. (ag)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych. **Piotrkowska 109, m. 6.** (Ag)

Dr WÓJCIK WACŁAW, specjalista chorób oczu. Przyjmuje 4—6, Brzeska 18. (226)

ALICJA BURAKOWSKA, lekarz-stomatolog z Warszawy. Leczenie jamy ustnej i zębów. Pracownia zębów sztucznych. Andrzeja 2, godz. 11—1 i 4—7. (1620)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu, Piotrkowska 25, m. 41. (624)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12. (1026)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11—2 i 4—6, Śródmiejska 26. (710)

RENTGEN — prześwietlenie płuc, serca. Ul. Brzeźna 14 (boczna Piotrkowskiej) godz. 9 — 11, 15 — 17, tel 159-35. (1572

KRÓTKOFALÓWKA, kwarc, faradyzacja. Cegielniana 4. Tel. 152-65. Dr Kowalski. (172)

AKUSZERKA Wojtasiewicz aspirantka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego, przyjmuje Pomorska 43. (1559)

Zaofiarowanie pracy

BUCHALTERA-BILANSISTĘ do samodzielnego prowadzenia arkusza rozliczeniowego kosztów własnych, obeznanego dokładnie z branża włókiennicza i kalkulacja poszukuje: Zakłady Włókiennicze. Zgłoszenia pisemne kierować pod „KATEBU" do administracji „Dziennika Łódzkiego" (1565)

POTRZEBNA natychmiast inteligentna wychowawczyni do 3 letniej dziewczynki. Warunki dobre. Pożądane referencje, Tel. 211-35. (1622)

OKRĘGOWE Warsztaty Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, ul. Andrzeja 21 przyjmą do pracy 15 samodzielnych monterów silnikowych i 2 elektromonterów, tylko siły wykwalifikowane. (1696)

POTRZEBNI: fryzjer damski, pedicurzystka, manicurzystka, panienka do mycia głowy (młodzi). Zgłoszenia 6—7 wieczór. Piotrkowska 56, w podwórzu, telef. 260-30 "Witold". (PAP)

EKSPEDIENTKA rutynowana obeznana z zakupem i sprzedażą poszukiwana do dużej perfumerii. Łódź, Piotrkowska 35 — perfumeria. Warunki do omówienia. Tel. 274-96. (1547)

POTRZEBNA samodzielna ekspedientka. Wiadomość Wł. Barański, Łódź, Nowomiejska Nr 1 (1684)

PRACZKA na białą chemiczną potrzebna. Pralnia Nawrot 15. (1704)

ZAKŁADY Przemysłowe koło Piotrkowa poszukują dwu wykwalifikowanych buchalterów. Mieszkanie, światło, opał, przydziały fabryczne, grupa I kat. pracowników. Bliższe informacje: Biuro Sprzedaży Drożdży, Łódź, Radwańska 4, tel. 278-78. (PAP)

POTRZEBNI zecerzy akcydensowi. Zgłaszać się: Drukarnia „R. Tylko" Łódź, Al. Kościuszki 23. (1729)

WYCHOWAWCZYNI wzgl. pielęgniarka do 2-ga dzieci potrzebna. — Zgłoszenia telefon 129-95. (PAP)

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki, Piotrkowska 16/6. (1708)

POTRZEBNA pielęgniarka do siedmiomiesięcznego dziecka na kilka godzin dziennie. Proszę zgłosić się — Piotrkowska 108-8 do godz. 10 rano i po 18, lub zatelefonować 182-75. (1720)

KUCHARKA-kawiarka potrzebna do cukierni Tadeusza Szaniawskiego — Piotrkowska 105. (1713)

CUKIERNIK wykwalifikowany potrzebny do cukierni Tadeusza Szaniawskiego — Piotrkowska 105. (1713)

POWAŻNE Zakłady Przemysłowe w Łodzi poszukują kierowniczych sił technicznych z odpowiednim przygotowaniem, z dokładną znajomością obróbki mechanicznej, w szczególności części samochodowych oraz gruntowną znajomością remontu samochodów. Oferty prosimy składać pod „Samochody" do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP, Piotrkowska 133 (PAP)

Kupno i sprzedaż

SPORTOWY SPRZĘT — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie, kupno—sprzedaż. Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83. (Ag)

SZELAK, naftalina, amoniak do pieczenia poleca korzystnie firma „Chrom" — Produkty chemiczne — Artykuły malarskie. Łódź, Piłsudskiego 44. Telefon 205-27. (Ag)

BIELIZNĘ wykwintną damską poleca Pracownia Bielizny, Zawadzka 1, (Ag)

MECHANIK. Naprawa maszyn do szycia i rowerów. Kupno, sprzedaż, zamiana. Piotrkowska 70. Rędzia. (Ag)

OBRAZY religijne, lustry, ramy, figury, książeczki do nabożeństwa, łańcuszki, medaliki, kalendarze po cenach najniższych wprost z wytwórni, „BAZAR KATOLICKI" Łódź, Sienkiewicza 49, tel. 157-99. (Ag.)

MEBLE, sprzedaż — kupno. Zamówienia — zamiany — Piotrkowska 275 sklep Galar i Bernacki. (ag)

KUPIĘ aparat radjowy sześciosiedmio-lampowy duży. Dobrze zapłacę. Telefon 156-53. (1594)

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek, Jerzy Karczewski, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

ZESZYTY szkolne, papiery pakowe, kancelaryjne, pluskiewki, spinacze, stalówki i ołówki poleca „Polonia" Cegielniana 1. (Kr)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ, bloczki do ołówka. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wł)

FABRYCZKĘ lemoniady lub maszyny kupię. Wiadomość: Owocarnia, Piłsudskiego 53, tel. 132-83. (1526)

TRZY APARATY telefoniczne kupię. Kilińskiego 148. Sklep galanteryjny, od 16—18. (1586)

BIELIZNĘ damską, pończochy w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz. Nowomiejska 4, sklep. (1645)

KSIĘGARNIA St. Jamiołkowski, Piotrkowska 193, tel. 163-68. Wypożyczalnia książek polskich i obcych. Skład materiałów pism. Poleca duży wybór książek dla bibliotek, świetlic i domów kultury. Zakupuje książki w językach: Polskim, niemieckim, angielskim, francuskim. (pap)

KSIĄŻKI POLSKIE wszelkie i naukowe w językach obcych, kupuje Księgarnia „Oświata". Piotrkowska Nr 182. (Ag)

SZEWSKIE przybory i kopyta poleca firma Skotnicki. Cegielniana 13. (PAP)

KUPIMY skrzynkę radiową do Capello. Piotrkowska 99, „Elektroton" tel. 150-35. (Ag.)

HURTOWNIA DROG. - APTECZNA Łódź, Al. Kościuszki 22, tel. 147-00. Kupujemy wszelkie chemikalia, specyfiki, zioła, oleje i wszelkie inne artykuły wchodzące w zakres branży aptecznej. (Ag.)

PLAC narożny w Łodzi okazyjnie sprzedam. Zawadzka 22-10, Milich. (1667)

SŁOMĘ, siano sprzedam. Wiadomość Limanowskiego 8, sklep mat. piśm. (1676)

MASZYNA GABINETOWA do szycia Singera oraz pudełkowa i szewska latkowa okazyjnie do sprzedania. Bolesław Matusiak. Łódź. Piotrkowska 189. (Ag.)

BATERIE tanio, bo bez pośrednictwa, za zaliczeniem pocztowym wysyła fabryka baterji „Zorza", Piotrków Trybunalski, Piłsudskiego 23. Hurtownik na Łódź, lub ruchliwy przedstawiciel poszukiwany. (1654)

FOTOGRAFICZNY aparat rozmiar 6×9. Zgłoszenia — Administracja „Dziennika Łódzkiego" pod „1540". (1540)

WIOLONCZELĘ Zust'a Zurich 1906 rok — sprzedam. Gdańska 31-a/13. (1677)

SPRZEDAJĘ oraz wykonuję wszelkie meble tapicerskie. Pracownia tapicerska — Piotrkowska 112. (1701)

ZABAWKI w dużym wyborze oraz liczydełka, liczydła szkolne i biurowe poleca hurtownia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Zabawa i Nauka", Łódź, Piotrkowska 190. Na żądanie wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (Ag)

SPRZEDAM meble, Nowoczesną piękną sypialnę, stołowy. Piotrkowska 122/15, parter, oficyna. (1706)

SPRZEDAM nowoczesne pianino. — Pomorska 6-33. (1714)

SAMOCHÓD kupię. Limuzyna reprezentacyjna. Agencja Broker Biuro Handlowe Maklerskie, Łódź, Nawrot 8. Tel. 213-08. (P)

KUPUJEMY patefony, płyty gramofonowe, organki oraz instrumenty muzyczne. Melodjofon, 6 Sierpnia 21. (Ag.)

LOSY loterii klasowej są jeszcze do nabycia w kolekturze Tow. Kred. m. Łodzi, Moniuszki 4, I piętro. (Kr.)

IGŁY do maszyn, szycia zakupi każdą ilość. Sklep, Piotrkowska 65. — Gentleman. (PAP)

Lokale

ODSTĄPIĘ sklep z urządzeniem i mieszkaniem za zwrotem kosztów. Rzgowska 33-a m. 4 (Kr.)

POSZUKUJĘ mieszkania 3—4 pokojowego z meblami lub bez. „Hurpol", Piotrkowska 22, tel. 21806. (Ag)

DWIE inteligentne młode studentki 1 kursu przyjmę na stancję jako sublokatorki za niskim wynagrodzeniem. Oferty do administracji „Dziennika Łódzkiego" pod X. Y. (1690)

SKLEP odstąpię tanio. Powód — wyjazd. Wiadomość: Narutowicza 12-8. (1682)

WYNAJMĘ lub wydzierżawię podmiejską willę. Koszta zwrócę. Pośrednictwo pożądane. Oferty pod „pilne" do Administracji. (1717)

ODSTĄPIĘ sklep z urządzeniem, Radwańska 51-2. (1701)

POSZUKUJĘ mieszkania 6 pokojowego lub dwóch mniejszych. Wszelkie koszty zwrócę. Oferty kierować do Administracji pod „41". (1717)

POKOJU niekrępującego, umeblowanego, nie wyżej pierwszego piętra, w śródmieściu poszukuje przemysłowiec. Telefon 110-14. (1677)

SOPOT! — willę na pensjonat — w najlepszym położeniu, nad samym morzem do wydzierżawienia. Bliższe informacje — Sopot, poste-restante pod „Morze". (1686)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na 2 lub 3 pokoje z kuchnią i wygodami. Oferty pod „przy Wodnym Rynku". (1722)

ODNAJMĘ pokój za pomoc w nauce. Wiadomość: 11 Listopada 45, sklep. (1721)

USYTUOWANY poszukuje pokoju umeblowanego. Informacje: Janasz, Śródmiejska 47-9, godz. 7—8 wiecz. (1782)

POSZUKUJĘ mieszkania 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Zwrócę koszt remontu. Pośrednicy pożądani. Wiadomość Al. Kościuszki 24, pokój 31, godz. 14—19. (1734)

Poszukiwanie rodzin

PROSZĘ uprzejmie o zgłoszenie swego adresu panie, które były w obozie pracy Breitungen koło Meiningen w jednym pokoju razem z pp. Hertą Mannaberg, Elżbietą Kucharską, Ireną Sasin, Marią Kowalską, Basią Surmińską. — Wyżej wymienione są również proszone o podanie swego adresu na adres Nowak, Łódź, ul. Kilińskiego Nr 23. (Kr)

7-LETNI Maciej Kosiński, Radogoszcz, Wiązowa 9, wyszedł z domu wczoraj o godz. 10-ej rano i zaginął. Rysopis: wysoki na swój wiek, blondyn, czarne oczy, ubrany w granatowe palto z brązowym futrzanym kołnierzem. Ktokolwiek by wiedział coś o zaginionym dziecku, proszony jest o wiadomość do „Klubu Pickwicka", Traugutta 6, I piętro.

Nauka i wychowanie

KURSY Handlowe Dąbrowskiej, ul. Andrzeja 4 — przyjmują zgłoszenia na kursy księgowości, handlowe, maszynopisania i angielskiego. (ag)

MATEMATYKI i fizyki udziela rutynowana nauczycielka szkół średnich. Tel. 191-60. (1700)

Poszukiwanie pracy

RUTYNOWANA ekspedientka poszukuje posady w restauracji. Oferty do Administracji dla „blondynki". (1694)

Różne

WIEDZNA ondulacja, farbowanie włosów, manicure, kosmetyka. Warszawski Salon Fryzjersko - Kosmetyczny „Witold", Piotrkowska 56 w podwórzu, tel. 260-30. (pap)

NAPRAWA wiecznych piór, klinika lalek, skład materiałów piśmiennych i zabawek, Piotrkowska 229. (Ag)

PRZYJMIEMY na przeróbkę parafinę względnie stearynę na świece Fabryka Chem. „LUX", tel. 189-52 (1618)

PRZEWOŻĘ meble, pianina, Legionów 17 — dozorca. (1293)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności) tel. 166-03. (ag)

PRACOWNIA kołder i bielizny Janina Kanalska, Łódź, Zawadzka 11. (Ag)

PRACOWNIA krawiecka nowoczesnych ubiorów męskich i damskich przyjmuje wszelkie roboty. Łódź, Al. Kościuszki 31, front, Julian Adaszek. Wykonanie solidne i punktualne. (Ag.)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigasz, — Fotograf filmowy. Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

POSZUKUJĘ wspólnika z większą gotówką do otwarcia interesu wraz ze sklepem. Oferty kierować do Administracji pod „Spółka". (1695)

SKRADZIONO dowód repatriacyjny wydany w Zalesiu Franciszek Krysiak Senatorska 4-7. (Ag)

ZAGINĄŁ numer próbny samochodu ciężarowego 90742. Ostrzega się przed nieprawym użyciem. (1718)

KOŃ mały (klacz) rasy Biłgorajskiej, bardzo mocny do sprzedania w firmie KAZIMIERZ MADEJ Skład Narzędzi i Artykułów Technicznych i Naczyń Kuchennych Łódź, Piotrkowska 181, tel. 272-08 (Ag.)

Wytwórnia Chemiczna **TEOFIL PAŁCZYŃSKI** Łódź, Nawrot 43, tel. 220-52 poleca PASTY DO OBUWIA: **„PRIMALIN"** i **„ARGO"** (PAP)

PLOMBY OŁOWIANE i PLOMBOWNICE poniklowane dostarcza wytwórnia „O Ł Ó W" ŁÓDŹ — Plac Wolności Nr 10. Tel. 155-04. Żądajcie oferty

Aromaty owocowe do lemoniad, soków, wódek itp. polecamy Pjotrkowskie Zakłady Chemiczne ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32 Kupujemy Olejki do perfum, mydeł i inne. (Ag)

Skład mydeł i artykułów kosmetycznych **H. STEFANIAK** Łódź, Andrzeja 14, tel. 162-84 poleca wyroby kosmetyczne znanych fabryk w Polsce: Wł. Adamczewski i S-ka, Warszawa; Hugo Güttel, Łódź; Wytw. Wód Kwiat. „Enola", Łódź i innych. Ceny ściśle fabryczne Zamiejscowym klientom wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (Ag)

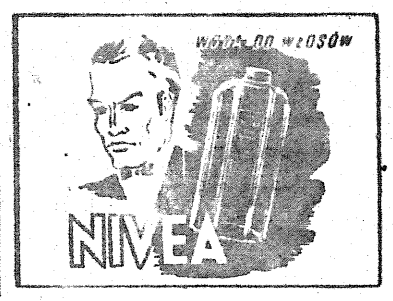

SKRADZIONO czerwone prawo jazdy, kartę RKU Nisko, legitymację Państw. Fabr. Jedwabiu Wrocław—Kowale i inne dokumenty na nazwisko Strugalski Jan — Wrocław—Kowale, Wirschauer 63. (1707)

PIES brodacz (Sznaucer), czarny, szorstkowłosy, ucięty ogon, wzrost średni — zaginął 22 lutego. Odnalazcę suto wynagrodzę. Wiadomość: Zagajnikowa (Kopcińskiego) 36. Telefon 211-31. (1705)

WAŻNE dla P. P. rzeźników lub fabryk wód gazowych! Sprzedam kompresor do urządzenia chłodni, napęd elektryczny na amonjak. Wiadomość w składzie naczyń kuchennych, ul. Zgierska 31 (róg Bałuckiego Rynku). (1719)

ZGUBIONO drewniane pudełko, zawierające mikroskop do badania ucha. Odnieść do Administracji „Dziennika Łódzkiego" za wynagrodzeniem 500 zł. (Gr.)

ŁASKAWY znalazca proszony jest o zwrot zgubionych dokumentów (karty z Opieki Społecznej i pamiątek osobistych) na nazwisko Regina Urbańska pod adres Zawadzka 38. (Gr.)

SKRADZIONO firmie „Elektrobudowa" w dniu 21 lutego br. samochód osobowy marki BMW. Nr rejestr. A—38029, nr silnika 55204, nr podwozia 1898, 6-cylindrowy. Ostrzega się przed nabyciem. (1738)

CEROWNIA Artystyczna przyjmuje wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko i fachowo. Szopena, Piotrkowska 30. (PAP)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

NIEDZIELA 3 MARCA

DZIŚ: Kunegundy Ces., słow. Sławomiły
JUTRO: Kazimierza Królewicza słow.: Kazimira.

1807 Urodził się w Warszawie zasłużony znawca i badacz kultury staropolskiej Kazimierz Władysław Wójcicki.

1834 Otwarcie Polskiej Szkoły Wojskowej w Paryżu (Rue du Bac 89).

1847 Urodził się w Edynburgu Alexander Graham Bell; w 1876 r. wynalazł on aparat telefoniczny.

1927 Umarł w Warszawie powieściopisarz rosyjski — Michał Pietrowiez Arcybaszew, autor m. in. głośnego „Sanina".

1932 Umarł w Rydze znakomity pianista-wirtuoz i kompozytor Eugeniusz d'Albert (opery: „Niziny", „Zamarłe oczy" i in.).

1945 Finlandia wypowiada wojnę Niemcom.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Woj. Urząd Bezp.	— tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp.	— tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O.	— tel. 253-60
Kom. Pow. MO.	— tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie	— tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp.	— tel. 134-15
Straż pożarna	— tel. -8
Biuro numerów	— tel. 199-00

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Kowalskiego (Rzgowska 147), Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), Kahanego (Limanowskiego 80).

TEATRY

Teatr WP (Cegielniana 27) — godz. 14,30 „Wesele Figara"; godz. 19,15 „Elektra".

Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) — godz. 19,15 „Świerszcz za kominem".

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) — godz. 16,15 i 19,15 „Ich czworo".

Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 16,00 i 19,15 „Trzej muszkieterowie".

Studio Muzyczne — „Teatr na piątkę" (Traugutta 1) — godz. 16,00 i 19,30 „Montaż satyry i piosenki".

Teatr Gong (Południowa 11) — godzina 16,00 i 19,15 „Złote sidła".

Teatr Colosseum (Kopernika 16) — godz. 16,00 i 19,15 — nowy program z Leonem Wyrwiczem na czele.

„Klub Pickwicka" (Traugutta 6) — (wejście przez hotel), I p. wieczór rozmaitości literackich, poświęcony przekładom z poezji francuskiej.

Instytut przetaczania krwi w Łodzi

Istniejąca od dawna w Łodzi Stacja Przetaczania Krwi, przekształcona została staraniem Łódzkiego Oddziału PCK w pierwszy w Polsce Instytut Przetaczania i Konserwacji Krwi.

Zaproszono na otwarcie przedstawicieli Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, bawiących właśnie w Warszawie, z prezesem ACK Moorein na czele. Przybył również z Warszawy prezes Zarządu Głównego PCK ob. Christians.

Poświęcenia dokonał ks. biskup Tomczak, następnie przemówienia powitalne i okolicznościowe wygłosili prezes Christians i pełnomocnik okręgu łódzkiego PCK ob. Giętka.

Na zakończenie uroczystości dyrektor szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi, prof. dr Rutkowski wygłosił ciekawy referat na temat rozwoju badań nad metodami przetaczania krwi.

Instytut przetaczania i Konserwacji Krwi w Łodzi, jako pierwsza tego rodzaju placówka o charakterze specjalnym, otoczony jest troską ze strony władz Polskiego Czerwonego Krzyża. Jedna z największych zdobyczy tej charytatywnej instytucji jest w chwili obecnej własny, obszerny i piękny budynek, mieszczący się przy ul. Armii Ludowej 26 (dawna Stacja mieściła się w dwóch ciasnych pokoikach). (f)

Program radiowy

Na niedzielę, 3.III.1946 r.
Fala 224 m.

6.57 Kraków. 8.00 W-wa. 10.00 Jak spędzić święto? 10.05 Czytajcie nowości — pog. Marka Zagajnego z cyklu: Co się dzieje w Łodzi. 10.15 Pieśni ludowe ziemi łęczyckiej wg. Kolberga w ukł. i pod dyr. prof. Aleksandra Pędzimęża wyk. chór pryw. gimn. żeńsk. Janiny Czapczyńskiej. 10.45 Odcinek prozy „Marcin Kozera" — opow. Marii Dąbrowskiej. 11.00 Transmisja z życia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Katowice. 13.30 Poznań. 13.40 W-wa. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.15 W-wa. 21.00 Wiadomości sportowe. 21.05 Fragment z powieści „Zmowa Demiurgów" Kazimierza Truchanowskiego p. t. „Dziś nie ma świętych". 21.15 Koncert życzeń — część I. 22.00 Poznań. 22.15 W-wa. 23.35 Koncert życzeń — część II. 23.55 Program na jutro, zakończenie audycji i Hymn do godz. 24.00.

KINA

„Polonia" (Piotrkowska 67); **„Tęcza"** (Piotrkowska 108) — „Muzyka i miłość".

„Tęcza" (Piotrkowska 108) — „Znachor".

„Wisła" (Przejazd 1) **„Adria"** (ul. Główna 2) — „Honolulu"

na sobotę, dnia 2 marca 1946 r.

„Bałtyk" (Narutowicza 20) — „Robin Hood".

„Gdynia" (Przejazd 2), **„Stylowy"** (Kilińskiego 123) — „Świat się śmieje".

„Włókniarz" (Zawadzka 16). **„Hel"** Legionów 2/4) — „Dni szczęścia".

„Robotnik" (Kilińskiego Nr 178) — „Halka".

„Przedwiośnie" (Żeromskiego 74/76) — „Manewry miłosne".

„Tatry" (Sienkiewicza 40) — „Pensjonarka".

„Rekord" (Rzgowska 2) — „Jadzia".

„Bajka" (Franciszkańska 31) — „Biały murzyn".

„Wolność" (Napiórkowskiego 16) — **„Roma"** (Rzgowska 84) — „Przez łzy do szczęścia".

„Zachęta" (ul. Zgierska Nr 26) — „Wacuś".

„Muza" (Ruda Pabianicka) — „Pojedynek".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia", „Adria", „Bałtyk", „Hel", „Przedwiośnie", „Bajka", „Roma" rozpoczynają seanse pół godziny później.

—o—

Miejskie Muzeum Przyrodnicze (Park Sienkiewicza) — „Wystawa Wydawnictw Powojennych" czynna codziennie do dnia 15 marca do godz. 9 do 17.

Łódzka Delegatura Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie podaje do wiadomości, że zorganizowała udzielanie bezpłatnych porad prawnych przez adwokatów dla niezamożnej ludności.

Porady udzielane będą w lokalu Delegatury — Narutowicza 49 we **wtorki i piątki w godz. 13—14,** poczynając od dn. 8 marca

Pogrzeb ś. p. porucznika Kozłowskiego

Ś. p. por. Kozłowski Henryk, zastępca Komendanta Milicji Obywatelskiej m. Łodzi, zginął z rąk bandytów dnia 28 lutego 1946 r. w czasie podróży służbowej.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się 4-go marca o godzinie 12-ej z Komendy M. O. m. Łodzi.

Ludność pracującą m. Łodzi prosimy o wzięcie udziału w pogrzebie.

Komenda Milicji Obywatelskiej m. Łodzi.

Kto go zna?

„Prokuratura Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi, prowadzi dochodzenie w sprawie Nr I.Dsspec. 3541/45 p-ko Tokarczykowi Marianowi, podejrzanemu o znęcanie się nad osobami zatrudnionymi w okresie okupacji niemieckiej w Szkole Rzemiosł w Łodzi, przy ul. Wodnej 36.

Wzywa się wszystkie osoby znające zachowanie się wyżej wymienionego w Szkole Rzemiosł do zgłoszenia się do Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, pokój 237 w godzinach od 9 do 13".

Dnia 28 lutego 1946 r. rozstał się z tym światem nasz długoletni kasjer

Ś. † P.

WIACZESŁAW BIEREGOWOJ

przeżywszy lat 56.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 3 marca 1946 r. o godz. 14-ej z kaplicy przedpogrzebowej na Dołach na cmentarz prawosławny.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego pracownika i nieodżałowanego Kolegę.

Zarząd i Pracownicy Zakładów Przemysłowych St. Weigt, Sp. Akc. pod Zarządem Państwowym w Łodzi

(Kr.)

Ofiary

Pierwsza brygada zmotoryzowanej piechoty wpłaciła do Komitetu Odbudowy zburzonych pomników sumę 28.310 zł.

Walne zebranie Zw. Zaw. Pracowników Elektrowni Łódzkiej

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Związku Zawodowego Pracowników Elektrowni Łódzkiej, na którym byli obecni również przedstawiciele Dyrekcji Zjednoczenia Energetycznego, Dyrekcji Elektrowni Łódzkiej i Okręgowej Komisji Związków Zawodowych.

W zagajeniu przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Elektrowni Łódzkiej, ob. Włodarski przedstawił historię ruchu zawodowego na terenie Elektrowni Łódzkiej. Następnie zabrał głos przewodniczący Okr. Komisji Zw. Zaw. ob. Burski. W krótkim przemówieniu swym podkreślił doniosłe znaczenie wielkiej armii ruchu zawodowego. Znaczenie to wzrasta jeszcze wobec nadchodzących przełomowych chwil dla demokracji polskiej.

Obszerne sprawozdanie z działalności zarządu złożył skarbnik zarządu ob. Garbaliński. O rezultatach rocznej, wytężonej pracy świadczy obrót gotówkowy w wysokości ćwierć miliona złotych.

Na zakończenie zgromadzenia, ob. Burski zgłosił dwie rezolucje, które zostały przyjęte jednogłośnie: zawarta w nich jest wola klasy robotniczej, pragnącej iść do wyborów w zwartym bloku wyborczym.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH
Oddział w Łodzi

„CAFÉ KLUB PICKWICKA"
Restauracja i kawiarnia Traugutta 6
zaprasza
DZIŚ, W NIEDZIELĘ, DNIA 3-go MARCA
o godzinie 16-ej (4-ta po południu) na
Podwieczorek — Dancing Towarzyski
przy dźwiękach doskonałego zespołu jazzowego pod dyrekcją
ALFREDY BIELSKIEJ.

ZIOŁA
«CHOLEKINAZA»
H. NIEMOJEWSKIEGO
przeciwko chorobom wątroby i złej przemianie materii
Sprzedaż w apt. i skł. apt.
Labor. Fizjol. - Chem.
„CHOLEKINAZA"
H. NIEMOJEWSKIEGO
WARSZAWA, Mokotowska 50

STANISŁAW SOJECKI
STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

43 POWIEŚĆ

Tym razem jednak los zdawał się sprzyjać majorowi. Opodal bowiem budynku znaleziono kartę pracy na nazwisko: Mikołaj Pietrzak.

— To na pewno jeden z nich — zaciął się major, — a więc po nitce do kłębka...

Komu odda sprawę? Kamiński, jak się rzekło, był w niełasce. Kurt? Wprawdzie major zrehabilitował go już w swojej opinii zupełnie, jednak uważał, że Kurta trzeba użyć raczej do zakończenia akcji z bandą, a nie do śledzenia szajki na podstawie znalezionej legitymacji. Poza tym Kurt za bardzo rzuca się w oczy swą postawą. I nie jest wykluczone, że bandyci go już znają, zatem mogliby łatwo zmylić mu tropy.

Lotti?

Jeszcze nigdy nie używał major do celów szpiegostwa kobiety. A nuż się pierwsza próba uda? Lotti przecież wygląda na inteligentną osobę. Poza tym będzie chciała coś robić w Warszawie. Żadna funkcja nie byłaby chyba odpowiedniejsza dla narzeczonej gestapowca.

A zatem Lotti!

Ku wielkiemu zadowoleniu majora Lotti przyjęła funkcje bez wahania. Wykazała nawet dużą chęć poświęcenia się zawodowi szpiega, aby w ten sposób przysłużyć się wielkiej ojczyźnie.

Major oddał jej znalezioną legitymację, udzielił kilku wskazówek i, życząc szczęścia — wysłał w teren.

Tymczasem w mieszkaniu szewca Ochęduszki odbywała się dosyć burzliwa konferencja właśnie z powodu zgubionej legitymacji.

Nie ulegało wątpliwości, że legitymacja dostała się w niepowołane ręce. Nie było jej bowiem nigdzie na drodze od budynku filii gestapo — do domu, w którym mieszkał kulawy garbus. — Kurt, który sam podjął się przeszukania trasy, mimo wielkie wysiłki, legitymacji nie znalazł.

— Cała nadzieja w tym, że podniósł ją przygodny jakiś przechodzień, w przeciwnym razie cała nasza melina...

— Tylko nie melina — oburzył się szewc — moje mieszkanie to nie żadna melina. Porządniejszy dom od wielu innych...

— Nie o to teraz chodzi...

— Wiem dobrze, o co chodzi — rzekł szewc — przede wszystkim wy wszyscy musicie się stąd wyprowadzić...

— Jak to? A ty chcesz tu zostać, stary?

— A co mi kto zrobi? —

— Jesteś właścicielem podejrzanego mieszkania — to wystarczy. A poza tym pracujesz dla gestapo... Od razu podejrzenie, że na dwóch ramionach...

— Jak myślisz, czy lepiej będzie, jeśli mnie nie zastaną w domu? Czy podejrzenie nie byłoby bardziej usprawiedliwione? Czy mógłbym pokazać się jeszcze w warsztacie?

— A jeśli zostaniesz?

— To wtedy, gdy zapytają o Pietrzaka, powiem wyraźnie, że miałem takiego siostrzeńca, ale zginął na wojnie... a legitymację widocznie ktoś znalazł i posługuje się nią...

— Nie bardzo to dobry wykręt i, przyznam, trochę naiwny — ale może z wszystkich najlepszy. Spróbuj tedy szczęścia — a my wszyscy fora stąd!

Pietrzak i Stein poczęli pakować swoje tobołki. z żalem spoglądając po kątach mieszkania, w którym spędzili tyle miłych chwil. Żal im było zwłaszcza towarzystwa kulawego szewca. Jego humor pozwalał nieraz zapomnieć o niejednym przykrym momencie okupacyjnego życia.

Kiedy byli już przygotowani do wyjścia i poczęli żegnać się z szewcem, nagle otworzyły się drzwi i do mieszkania weszła energicznym krokiem kobieta, witając obecnych podniesieniem ręki.

Szewc mruknął coś pod nosem, Pietrzak i Stein spojrzeli na siebie trochę głupkowato, Kurt, bo on jeden tylko rozpoznał w przybyłej piękną Lotti, sięgnął po rewolwer.

— Wstydź się! — podeszła doń Lotti — widzisz, że jestem bezbronna, a ty chcesz się uzbrajać przeciwko mnie!? — Tak się odwdzięczasz za to, że ci uratowałam życie

— Zbyt często mi to przypominasz!

— Bo masz kiepską pamięć...

— Jeśli oczekujesz za to wdzięczności, to się pomyliłaś.

— Masz rację. Wdzięczność to krucha więź. Zbyt uciążliwa, by mogła być trwała. Może znajdziemy kiedyś inną.

— Wątpię! — odrzekł twardo Kurt.

— Zobaczymy. Na dziś o tym dość. Nie do ciebie przyszłam. Chociaż przeczuwałam, że cię kiedyś w podobnych okolicznościach spotkam, nie spodziewałam się zastać tu... mojego Kurta.

— Poco przyszłaś? —

— Mam interes do pana... Pietrzaka...

Pietrzak drgnął i postąpił krok naprzód.

— Niema tu żadnego Pietrzaka — powiedział Kurt.

— Już za późno! — rzekła Lotti — zdradził się sam. Więcej zimnej krwi, panie Pietrzak...

(c. d. n.)

Redaktor naczelny Anatol Mikułko. Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D—012073 Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik".
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 125-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem zł 14. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.